PRZYJAŹŃ



TYGODNIK • Nr 25 • Dn. 26. VI. 1949 r. • CENA 15 zł

Studentka medycyny, Baryszewa mistrzyni ZSRR w jeździe konnej

AUTOR „KAWALERA ZŁOTEJ GWIAZDY"

Jednym tchem czyta się żywą, barwną i niezwykle prawdziwą zarazem powieść Siemiona Babajewskiego pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy". Pisarz ten zna świetnie życie codzienne Kubania. Nic dziwnego — urodził się w rodzinie wieśniaka właśnie tu, w jednej ze stanic Kraju Stawropolskiego. Kończy średnią szkołę, przez kilka lat jest korespondentem rejonowych i krajowych gazet, kończy Instytut Literatury w Moskwe, w czasie wojny jest korespondentem wojennym.

Dopiero po wojnie zabiera się do twórczej pracy literackiej. Pierwszą książką młodego pisarza jest właśnie „Kawaler Złotej Gwiazdy", odznaczona ostatnio Nagrodą Stalinowską.

Obecnie Siemion Babajewskij (1) pracuje nad nową powieścią — także z życia kubańskich wieśniaków. Ale książka taka nie powstaje jedynie w zaciszu domowym. Pisarz bardzo często porzuca swoje mieszkanie w Piatigorsku — wyjeżdża zbierać nowe materiały. Bohaterowie powieści żyją na kartkach książki — żyją zresztą naprawdę. Zarys ich postaci kształtuje się prawie zawsze podczas licznych rozmów i gawęd z wieśniakami, traktorzystami (2) czy też brygadzistami kołchozów (3).

Wieśniacy Kubania lubią „swojego" pisarza. Gdziekolwiek się też Babajewskij pojawi — zaraz otacza go tłum starych znajomych. Nie brak wśród nich i „łowców" autografów (4).

Taką samą popularnością cieszy się pisarz wśród mieszkańców Piatigorska. Powierzono mu godność członka Miejskiej Rady Delegatów Pracujących — bardzo często wygłasza on też specjalne wykłady z zakresu literatury radzieckiej (5).

Wolne chwile z przyjemnością spędza pisarz w domu. Odrywa się od pracy — w innym wypadku wielką przykrość wyrządziłby najmłodszemu synowi Stasiowi, który nauczył się właśnie grać nową balladę (6).

Ale — czas do pracy. „Kawaler Złotej Gwiazdy" doczekał się już 20 wydań, rozchodząc się w półtoramilionowym nakładzie (7). A niecierpliwi czytelnicy zasypują pisarza setkami listów prosząc o nową powieść...



1



2



3



4



5



6



7

Niezapomniana pomoc Związku Radzieckiego polskiej gospodarce morskiej

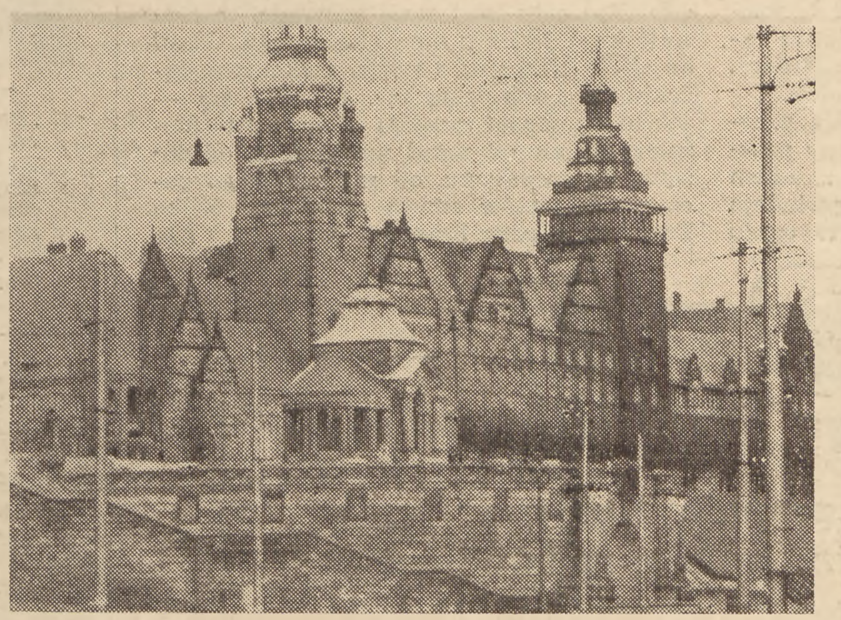
W związku z przypadającym w dniu 28 czerwca „Świętem Morza“ drukujemy artykuł o pomocy, jakiej udzielił nam Związek Radziecki przy odbudowie portów polskich.

WIOSNĄ 1945 roku, potężne uderzenia zwycięskiej Armii Radzieckiej, u której boku walczyły z odwiecznym wrogiem oddziały odrodzonego Wojska Polskiego, wypędzały z Polski hitlerowskich barbarzyńców. Niczym ranny zwierz, który, szarpiąc się w agonii, jeszcze sieje wokół śmierć, niemieccy wandale popełniali ostatnie swoje przestępstwa na terenie naszego kraju. Do rzędu najbardziej cynicznych ich zbrodni zaliczyć trzeba rozmyślne zdemolowanie portów morskich.

Niemcy dobrze zdawali sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla przyszłości Polski posiada wskrzeszenie gospodarki morskiej. I dlatego świadomie zwrócili swój szał niszczycielski przeciwko portom, licząc na to, iż zupełne ich zablokowanie uniemożliwi Polsce na długie lata wykorzystanie odzyskanego dostępu do morza.

Stan, w jakim zastaliśmy porty Gdynię i Gdańsk bezpośrednio po wygnaniu wroga w kwietniu 1945 roku, przekroczył swą ogromnością wszystkie, nawet najbardziej pesymistyczne przewidywania. Większa część zniszczeń pochodziła nie z działań wojennych i pożarów, lecz była skutkiem niszczycielskiego szału ustępującego okupanta. Szczególnie dotkliwe były zniszczenia w Gdyni, gdzie stwierdzono systematyczne wysadzanie materiałami wybuchowymi całych kilometrów nabrzeży i falochronów. Prócz tego w obu portach leżały w gruzach magazyny, wspaniałe zaś dźwigi i inne mechaniczne urządzenia przeładunkowe zamienione zostały w stos żelaznego złomu. Zarówno porty, jak i wszystkie szlaki żeglowne oraz cała Zatoka Gdańska zostały usiane minami i zakorkowane wrakami zatopionych okrętów i statków. Portowy tabor pływający był uprowadzony lub zniszczony. Zdemolowano również tak ważne dla funkcjonowania portu źródła energii elektrycznej, przerwano dopływ wody słodkiej, zerwano telefony, wysadzono w powietrze mosty i wiadukty kolejowe i drogowe. Pokaleczone były wszelkie drogi dojazdowe do portów od strony lądu, zawalone popalonymi wrakami czołgów i samochodów oraz stosami trupów ludzkich i zwierzęcych. Był to w sumie obraz wstrząsającej, zdawałoby się zupełnie beznadziejnej martwoty.

JEDNAK ludzie, którzy przybyli na wybrzeże za ścigającą rozgromionego wroga Armią Radziecką, aby objąć te tereny w imieniu władz Polski Ludowej, nie usiedli na gruzach z załamanymi rękami. Wprost przeciwnie, od pierwszego dnia rozpoczęli usiłowania, mające na celu tchnięcie nowego życia w zamarłe porty, aby można było przez nie nawiązać kontakt z



W krwawych walkach z najeźdźcą germańskim, Armia Polska uzbrojona i wyekwipowana przez Armię Radziecką, wspólnie z nią wkroczyła w zwycięskim pochodzie na prastare ziemie polskie, zagrabione przed laty przez Niemców. Dziś — odbudowujemy miasta, które okupanci uchodząc, pozostawili w gruzach. Oto fragment Szczecina — prastarego portu polskiego, który po latach powrócił do Macierzy.

szerokim światem, niezbędny dla wznowienia pokojowych stosunków gospodarczych.

W tym zadaniu, przekraczającym w wielu wypadkach siły zniszczonego kraju i wycieńczonego przez wojnę i okupację narodu, przyszedł nam z życzliwą pomocą potężny Związek Radziecki.

Pierwszym i najbardziej zasadniczym warunkiem umożliwienia jakichkolwiek poczynań w kierunku odbudowy portów było zapewnienie warunków bezpieczeństwa przez rozminowanie wód portowych i przybrzeżnych. Wskutek braku sprzętu i wyszkolonych ludzi staliśmy wobec tego zagadnienia zupełnie bezsilni. Dopiero na skutek porozumienia z przedstawicielami Rządu Związku Radzieckiego zostało ustalone, że rozminowanie wód portowych, zatoki i szlaków żeglownych będzie wykonane przez marynarkę wojenną Związku Radzieckiego. Poza tym podstawowym zadaniem, marynarka radziecka usunęła na bok wrak statku „Africana“, który tamował dostęp do portu w Gdańsku, przebiła zapasowe wejście (tzw. północne) do awanportu w Gdyni, gdyż główne wejście Niemcy zablokowali wrakiem okrętu wojennego, wreszcie ściągnęła z drogi inny wrak, tarasujący wejście do basenów wewnętrznych portu gdyńskiego.

Odminowanie i odblokowanie portów przez marynarkę radziecką, zadecydowało o możliwości rozpoczęcia pracy w Gdyni i Gdańsku już w lipcu 1945 roku, kiedy to przybyły do naszych portów pierwsze zagraniczne statki i odeszły z pierwszymi ładunkami polskiego węgla. Jednak był to zaledwie początek. Dla dalszej odbudowy portów i całej gospodarki morskiej okazało się niezbędne wydobycie szeregu wraków przeszkadzających w żegludze, jak również pogłębienie torów wodnych. I do tych prac nie posiadaliśmy w owym czasie stosownego sprzętu ani dostatecznej liczby wyszkolonych ludzi.

Dlatego w październiku 1945 roku Rząd Polski zawarł umowę z Rządem Radzieckim na wykonanie robót pogłębiarskich oraz usunięcie wraków w polskich portach. Do Gdyni, gdzie trzeba było przeprowadzić główne prace, Rząd Radziecki wysłał dla wykonania robót pogłębiarskich potężne jednostki floty technicznej. W jasny wieczór 29 października 1945 roku, tj. w ten sam dzień, gdy w Moskwie została podpisana umowa na odnośne prace, do portu gdyńskiego weszła wielka pogłębiarka czerpakowa „Biełomorskaja“ w towarzystwie parowych szaland „Wołga“, „Bira“ i „Tunguzka“, oraz zbudowanych według ostatnich wymogów techniki pogłębiarskiej statków „Paweł“ i „Gellen“ i kilku jednostek pomocniczych.

Jednocześnie przyjechali wybitni fachowcy radzieccy, specjaliści od prac pogłębiarskich.

NAJWAŻNIEJSZYM zadaniem, jakie wzięła na siebie Bałtycka Flota Techniczna, było udostępnienie nowego, północnego wejścia do portu w Gdyni dla statków oceanicznych. Po wysadzeniu w powietrze skrzyń falochronowych, głębokość tego wejścia nie przekraczała 5 metrów, a poza tym nie było do niego dostępu dla większych statków ani od strony morza, ani też od strony awanportu. Należało zatem o-

(Dokończenie na str. 5).

PRZYJAŹŃ
tygodnik
Nr 25.26-VI-1949

W ósmą rocznicę hitlerowskiej agresji

„CELEM tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu. W tej wyzwoleńczej wojnie nie będziemy osamotnieni. W tej wielkiej wojnie będziemy mieli wiernych sprzymierzeńców — narody Europy i Ameryki, w tym również naród niemiecki, ujarzmiony przez hitlerowskich prowodyrów. Nasza wojna o wolność Ojczyzny zespoli się z walką narodów Europy i Ameryki o ich niezależność, o swobody demokratyczne".

Tymi słowy określał Generalissimus Stalin w swym przemówieniu radiowym, wygłoszonym w dniu 3-go lipca 1941 roku, cele wojenne Związku Radzieckiego. Od kilku dni zaledwie Armia Radziecka trwała w walce z hordami Hitlera, które zbójecko przed ośmioma laty, 22 czerwca 1941 roku, zaatakowały ZSRR. Te pierwsze dni dały faszystom duże sukcesy. Ale nie pierwsze dni decydują o rezultatach wojny. Te sukcesy dzięki potędze państwa radzieckiego zamieniły się w klęskę Hitlera, największą z klęsk, jakie zna historia.

Słowa Stalina dlatego wymagają przypomnienia, że oznaczają, jak wierny pozostaje Związek Radziecki swoim zasadom politycznym. Słowa te do dziś posiadają wagę największej aktualności. W ogniu walki wódz narodu radzieckiego głosił hasła głębokiej solidarności narodów, hasła internacjonalizmu, odrzucając w wyznaczeniu właściwego stosunku do narodu niemieckiego jakiekolwiek nacjonalistyczne akcenty. Tak więc się stało, jak powiedział. Od chwili przystąpienia do wojny państwa socjalistycznego wojna nabrała głębokiej, politycznej, wyzwoleńczej treści, stała się istotnie wojną z faszyzmem i walką o demokratyczne swobody.

Gdy badamy choćby wydarzenia polityczne ostatnich dni, to widzimy konsekwentną realizację słów stalinowskich. Przymierze swoje zaofiarował Związek Radziecki ludom, jęczącym pod jarzmem faszyzmu. To wielkie przymierze pozwoliło ludom wyzwolić się dzięki śmiertelnym ciosom zadawanym przez Armię Radziecką wojskom Hitlera. A do czego prowadzić może porzucenie zasady tego przymierza, porzucenie prawdy historycznej o zwycięstwie ZSRR nad faszyzmem, tego daje nam przykład dzisiejsza Jugosławia.

Cóż za żałosne i haniebne widowisko, gdy Tito cały kraj swój prowadzi w niewolę imperializmu amerykańskiego. Głosił on wiele frazesów o swym rzekomym dążeniu do „niezależności". Okazało się — jak to się okazać musiało — że jest to niezależność ale od zasad marksizmu, od dążenia do socjalizmu, od rzeczywistego poczucia interesów swych narodów. Klika Tito ląduje przy brzegach Ameryki. Ale naród, ale prawdziwi komuniści jugosłowiańscy walczą dalej.

Tam również pamiętają dobrze te słowa Stalina o przymierzu ludów ze Związkiem Radzieckim.

I to wszystko, co na paryskiej konferencji reprezentował i proponował przez trzy tygodnie minister Wyszyński ani na jotę nie odbiega od programowej deklaracji Stalina. Związek Radziecki wydał nieubłaganą walkę faszyzmowi i wygrał ją. Związek Radziecki tępi bezlitośnie wszelkie ślady hitleryzmu w Niemczech. Jednocześnie jednak dąży do ożywienia w narodzie niemieckim sił demokratycznych, dąży do odrodzenia tego narodu, do udzielania mu praw i możliwości rozwoju — z zagwarantowaniem interesów pokoju. Na tej drodze ściera się z upartą wolą imperialistów, pragnących rozbicia Niemiec i podporządkowania ich interesom nie pokoju ale amerykańskich monopoli.

Dlatego też konferencja paryska zakończy się zapewne połowicznymi tylko rezultatami. Tak czy inaczej oznacza to jeden jeszcze wielki sukces pokojowej polityki radzieckiej: podżegacze mają nie wojnę, o której marzą, ale pewne porozumienie i uspokojenie w sytuacji międzynarodowej.

Nowa klęska wrogów Związku Radzieckiego — ku uczczenia ósmej rocznicy rozpoczęcia wojny radziecko - niemieckiej. Jej zakończenie to groźne ostrzeżenie dla wszystkich, marzących o laurach Hitlera.

ZBIGNIEW MITZNER

„Przyjacielska" współpraca



Przemawiając przez radio w „Dniu Imperium", angielski komisarz generalny w Południowo-Wschodniej Azji, Macdonald, oznajmił że dzień ten jest dniem przyjacielskiej współpracy narodów, w którym mężczyźni i kobiety bez względu na kolor skóry i religię są równi, wolni i żyją między sobą w spokoju.

co pisze PRASA!

„Wieczernaja Moskwa" o przyjaźni polsko-radzieckiej

„Wieczernaja Moskwa" w artykule pt. „Bratnia przyjaźń" wskazuje na stale rosnącą i pogłębiającą się przyjaźń polsko-radziecką.

Można przekonać się o tym choćby na przykładzie Krakowa — pisze popularny dziennik moskiewski. — Wystarczy spojrzeć na przepełnioną salę w krakowskim Teatrze im. Słowackiego, na gorąco oklaskiwaną w tym teatrze sztukę Czechowa „Trzy siostry", żeby przekonać się, iż krakowianie składają hołd nie tylko wielkiemu pisarzowi rosyjskiemu, ale manifestują zarazem swoje serdeczne uczucia dla Związku Radzieckiego.

To samo, co w Krakowie, można zaobserwować w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Poznaniu — wszędzie, gdzie Polacy budują nowe życie.

Na poważne pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej — kontynuuje dziennik — wskazuje również jubileusz puszkinowski, niezwykle uroczyście obchodzony w Polsce. Uczczenie pamięci Puszkina przekształciło się w Polsce w wydarzenie o pierwszorzędnym znaczeniu. Pisarze, artyści, działacze społeczni traktują jubileusz puszkinowski nie tylko jako wielkie święto narodu rosyjskiego i narodów ZSRR, lecz także jako święto całej postępowej ludzkości.

Komitet Słowiański oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — pisze „Wieczernaja Moskwa" — otrzymują ze wszystkich zakątków Polski listy od przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, wyrażające zachwyt dla wielkiego poety rosyjskiego i nawołujące do dalszego pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dziennik stwierdza, że Polska, która zdecydowanie wkroczyła na drogę nowego ustroju społecznego, kieruje uważnie swój wzrok ku Związkowi Radzieckiemu, studiując jego doświadczenia oraz jego wielkie osiągnięcia w dziedzinie budownictwa socjalizmu.

„Ponad wszystkim jest prawda życia”

oto dewiza malarstwa radzieckiego

A. Gierasimow
przewodniczący Akademii
Sztuk Pięknych ZSRR



„Piękno to życie!... prawdziwe najwyższe piękno to właśnie piękno spotykane przez człowieka w świecie rzeczywistości“. Te wspaniałe słowa napisał wybitny rosyjski filozof — demokrata N. Czernyszewski. Można by je nazwać dewizą rosyjskiej szkoły malarskiej.

My radzieccy artyści — plastycy, pracujemy dla ludu, i droga nam jest prawdziwie realistyczna sztuka, walczymy o prawdę życia, o sztukę głębokich idei i wzniosłych uczuć, i dlatego jesteśmy przeciwni współczesnej schyłkowej sztuce burżuazyjnej.

Wyrzeczenie się przez burżuazyjnych malarzy prawdziwego życiowego wyrażania wielkich i pięknych uczuć i myśli ludzkich, nieuniknienie wywołało również wyrzeczenie się realistycznych tradycji malarskiej kultury przeszłości. Wyrzeczenie się głębokiego poznania realnej rzeczywistości wytwarza w malarzu obojętny stosunek do życia, do otaczających go ludzi i przyrody, wywołuje w świadomości hipertrofię własnego „ja“, prowadzi do pesymizmu i mistyki. Tu jest ideowy początek impresjonizmu, kubizmu, surrealizmu, i w ogóle wszystkich antyludowych, reakcyjnych pod względem treści, abstrakcyjnych i potwornych w formie „modnych“ prądów w sztukach plastycznych.

„Skrajny indywidualizm epoki schyłku burżuazji — pisał Jerzy Plechanow — zasłania artystom wszystkie źródła prawdziwego natchnienia. Czyni z nich zupełnych ślepców wobec tego, co dzieje się w życiu społecznym i skazuje na bezpłodne zajmowanie się zupełnie beztreściowymi osobistymi przeżyciami i chorobliwie fantastycznymi pomysłami. Ostatecznym wynikiem takiej krzątaniny jest coś, co nie tylko nie ma żadnego związku z jakimkolwiek pięknem, ale wyraża oczywistą niezdarność, której można bronić tylko przy pomocy sofistycznego wypaczenia idealistycznej teorii poznania“.

Te słowa zostały napisane parę dziesiątków lat temu. „Coś“ spitraszone przez te lata w kuchni burżuazyjnej sztuki, jest „niczym“.



Co jednak możemy powiedzieć o takich okazach „sztuki“ zachodniej, jak rzeźba Moora, która ma przedstawiać „Grupę rodzinną...“.

Sztuka w nowym rozumieniu jest jednym ze sposobów poznania świata. Zadanie radzieckich malarzy polega na tym, żeby — jak mówił mówił Maksym Gorki — „poznawać, kształtować, przedstawiać i tym samym umacniać nową rzeczywistość“. Piękno — to życie według zupełnie wiernego określenia J. Repina. „Ponad wszystkim jest prawda życia, ona zawsze zamyka w sobie głęboką ideę“. Tak uczą nas najlepsi przedstawiciele rosyjskiej kultury.

Ideologowie burżuazyjnej sztuki głoszą zupełnie co innego. Jedni z nich nazywają sztukę kłamstwem, i uważają że tylko kłamstwo zbliża człowieka do istoty bytu. Inni radzą malarzowi, żeby przedstawiał przyrodę poprzez walce, kule, stożki.

Bywałem w swoim życiu w kilku krajach zachodniej Europy, zwiedziłem tam wiele muzeów, salonów, galerii, i za każdym razem nie mogłem pojąć wytworów współczesnych burżuazyjnych malarzy. Niezwykle trudno jest odróżnić co stworzyli malarze z chorą psychiką, a co należy do pędzla wyrobników sztuki, którzy w celu zysku naśladują chorych psychicznie.

Czym innym jeśli nie natrząsaniem się z widza można nazwać płótna „czołowych“ burżuazyjnych malarzy, przedstawiających zamiast ludzi jakieś pokraczne potwory z rozkładającymi się od gnicia twarzami? W każdym normalnym człowieku takie „obrazy“ mogą wywołać tylko obrzydzenie. A za granicą trafiają się znawcy sztuki i krytycy, nazywający te brednie arcydziełem, i wzywający malarzy żeby zajmowali się nie tylko zewnętrznym obliczem ludzkim, ale jego „wnętrzem“ całą „maszyną ludzką“.

O moralnym bezwstydzie i nieobyczajności sztuki burżuazyjnej świadczy rzeźba Amerykanina Henry Moora „Grupa rodzinna“. Zamiast ludzi rzeźbiarz przedstawia jakieś przedhistoryczne zwierzęta z głowami płazów. A jednak burżuazyjna krytyka oceniła tę potworność jako genialne dzieło.

Amerykańskie pismo — „Magazin of Art“ zamieściło o Moorze entuzjastyczny artykuł, podając pod fotografią „Grupy rodzinnej“ orzeczenie autora: „Piękno w sensie późnej Grecji czy Renesansu nie jest celem mojej rzeźby“. Jak widzimy kredo autora to skandal, a celem jego twórczości jest patologia.

Takich przykładów można przytoczyć wiele.

Centrum ideologiczne współczesnego schyłkowego burżuazyjnego malarstwa rzeźby i grafiki po wojnie przeniosło się z Paryża do Stanów Zjednoczonych, na ulicę zwaną Wall — Street. Stamtąd płyną teraz „ideowe“ wskazówki jakie powinny być i czym się kierować: literatura, film, teatr, sztuki plastyczne. Spełniając rolę swoich właścicieli, rozbójnicy pióra z czasopism „Life“, „Magazin of Art“, i tym podobne nadają teraz ton wszystkim burżuazyjnym artystom. Jeżeli dawniej na wytworach formalistycznej sztuki stawiało się stempel „szkoła paryska“, to teraz amerykańska krytyka marzy o zrównaniu współczesnej sztuki burżuazyjnej z „Horse meat“ i wszędzie pisze „Made in USA“.

Mówiąc o tym wszystkim, wcale nie chcę pomniejszać znaczenia prawdziwie narodowego malarstwa krajów zachodnich.

Na zakończenie chciałbym zatrzymać się na jednym szczególnie ważnym momencie. Mówi się często, że sztuka formalistyczna mająca na tarczy osławione hasło „Sztuka dla Sztuki“ jest bezideowa i apolityczna. Jest to głęboka i zasadnicza pomyłka, a ściślej mówiąc, niebezpieczny błąd.



Pełen wyrazu i ciekawy w ujęciu a jednocześnie zrozumiały dla każdego jest portret kompozytora Prokofiewa pędzla radzieckiego art. mal. Konczałowskiego.

Sztuka formalistyczna przepojona jest strasznym jadem duchowej trucizny — pesymizmem — wywołuje w ludziach niewiarę we własne siły twórcze, stara się ich zrobić niezdolnymi do walki, do przeciwstawiania się, rzucić ich na kolana przed reakcją. To nie jest przypadek, że schyłkowa burżuazyjna sztuka wydała we Francji takiego zdrajcę i odstępcę jak Andre Gide'a, zaś w Ameryce artystów, którzy sławili Hitlera, a teraz popierają Franco.

Filozofia, idee, tak zwanej „nowej“ sztuki współczesnej — to w ich prawdziwym sensie, idee wojującego imperializmu, z jego rasową nienawiścią, żądzą panowania nad światem, kosmopolityzmem, zoologiczną nienawiścią do człowieka, negacją kultury, nauki i prawdziwej realistycznej sztuki.

Oto dlaczego radzieccy artyści są przeciwni współczesnej burżuazyjnej sztuce.



...lub też o takim „obrazie“, jak ten oto „Drżący człowiek“ — Matta. Fantazja umysłowo chorego, czy drwiny z publiczności?

PODRÓŻUJEMY po ZSRR

Doniosła uchwała

PRZYKŁADEM planowości i wszechstronności, z jakimi w Związku Radzieckim przeprowadza się każdą akcję gospodarczo - polityczną, jest uchwała rządu radzieckiego i KC WKP(b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych w roku bieżącym.

W uchwale tej Rada Ministrów i KC WKP(b) wskazują, że w roku bieżącym



kampania siewna przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych, przy zasiewach pszenicy i roślin technicznych zastosowano nasiona wysoko gatunkowe. Stacje traktorowe lepiej wyzyskały swe maszyny.

Plan zakładania leśnych pasów ochronnych został wykonany ze znaczną nadwyżką.

Zgodnie z planem państwowym uległa dalszemu rozszerzeniu powierzchnia zasiewów pszenicy ozimej i jarej, żyta, kukurydzy, lnu, konopi, buraków cukrowych, słoneczników i bawełny. Zgodnie z planem hodowli bydła zasiano niemal dwa razy więcej niż w roku ubiegłym traw i 50% więcej upraw pastewnych.

W szkołach technicznych i na kursach przy stacjach maszynowo - traktorowych uczy się obecnie ponad 32 tysiące kierowców kombajnów i około 6 tysięcy kierowców samochodowych.

Uchwała zaleca Ministerstwu Budowy Maszyn Rolniczych bezwzględne wykonanie na czas planu produkcji nowych maszyn rolniczych a Ministerstwu Komunikacji ich terminową dostawę do miejsc przeznaczenia.

Wielką uwagę zwraca uchwała na przygotowanie elewatorów, składów i spichrzy dla przyjęcia ziarna. Przygotowania te mają zostać zakończone nie później niż 1 lipca na południu i nie później niż 15 lipca w innych obszarach kraju.

O rozmiarach przewidzianego urodzaju świadczy zalecenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzy o pojemności 4.400 tysięcy ton oraz zobowiązanie szeregu ministerstw i organizacji do przygotowania dodatkowo spichrzy o pojemności 2 milionów ton dla nasion oleistych.

KC WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR podkreślają konieczność szybkiego przeprowadzenia żniw oraz udziału w nich wszystkich zdolnych do pracy kołchoźników, robotników majątków państwowych i stacji maszynowo - traktorowych. W roku bieżącym będzie podobnie jak w roku ubiegłym stosowany system premii w naturze dla kierowców kombajnów i mechaników stacji maszynowo - traktorowych, którzy zdołali zapewnić pomyślne wykonanie planu oraz analogiczne premie dla maszynistów, obsługujących młockarnie, maszyny zbierające len, konopie itd.

Chłopi polscy jadą na Ukrainę

18 czerwca opuściła Warszawę udając się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR, 420-osobowa wycieczka chłopów polskich z całego kraju.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą Ukrainę Radziecką, gdzie zapoznają się ze zdobyczami rolnictwa i gospo-



darki wiejskiej, z warunkami pracy i życia obywateli radzieckich, z problemami szkolnictwa i oświaty.

Wycieczkę, która zorganizowana została przez Związek Samopomocy Chłopskiej, Sejmową Komisję Rolniczą i stronnictwa polityczne, kierują: poseł Jan Izydorczyk, Maria Rutkiewicz, Julian Tokarski i Witold Sienkiewicz.

Członkowie wycieczki wyjechali w pięknie udekorowanych wagonach, na których widniał, liczne transparenty głoszące hasła przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Na lokomotywie, przybranej biało - czerwonymi i czerwonymi flagami, umieszczono portrety Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.

Na dworcu odjeżdżającą wycieczkę chłopów polskich żegnali minister Administracji Publicznej Wolski oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji zawodowych. W uroczystym pożegnaniu wziął również udział ambasador ZSRR W. Lebiedew.

Ekonomiści polscy udają się do ZSRR

W ostatnich dniach wyjechała do Związku Radzieckiego grupa ekonomistów polskich, stypendystów Ministerstwa Oświaty w celu pogłębienia swej wiedzy fachowej i zużytkowania jej w przyszłych pracach i wykładach.

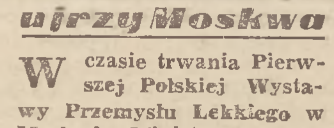


W skład grupy ekonomistów wchodzą: prof. dr. S. Żurawicki, mgr. Wł. Brus, mgr. K. Pawłowski, mgr. I. Rzendowski, mgr. M. Pohorylle i płk. K. Owoc, oraz mgr. Z. J. Wyrozembski, stały współpracownik naszego pisma.

Jakie polskie imprezy artystyczne ujrzy Moskwa

W czasie trwania Pierwszej Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego w Moskwie, Ministerstwo Kultury i Sztuki przygotowuje urządzenie szeregu imprez artystycznych. Projektowane są pokazy taneczne zespołów ludowych oraz koncerty wokalno - muzyczne.

Na terenie Parku Kultury i Wypoczynku im. Gor-



kiego, gdzie umieszczone będą pawilony wystawowe, przewidywane są codzienne występy zespołu orkiestralnego, który zaznajamiać będzie zwiedzających z utworami muzyki polskiej.

W opracowaniu znajdują się również wystawy plastyczne: rzeźb Ksawerego Dunikowskiego i obrazów Felicjana Kowarskiego.

Wodociąg w pustyni

W piaskach pustyni Kara - Kum, w samym jej centrum znajduje się fabryka siarki. Woda do fabryki dotychczas była dostarczana na samochodach ze studzien odległych o dwadzieścia kilometrów.

W chwili obecnej w pustyni układa się wodociąg, który połączy fabrykę ze



studniami. Już wybudowano stację pomp, pozwalającą na wydobywanie wody z wielkiej głębokości. Rury do wodociągu dostarczane są samolotami i samochodami z Aszchabadu.

W. B.

Nencowie — przy pracy naukowej

W roku bieżącym święcił 130-lecie swego istnienia największy leningradzki ośrodek naukowy — Uniwersytet w Leningradzie.

Obecnie kształci on 8 tysięcy studentów, zatrudniając przy tym 1200 pracowników naukowych, wśród których znajduje się 74 członków radzieckiej Akademii Nauk i 24 laureatów Nagrody Stalinowskiej.

Uniwersytet posiada 140 katedr, 200 specjalnych laboratoriów, kilka instytu-



tów badawczo - naukowych, rezerwatów, bibliotekę liczącą powyżej 3,5 miliona tomów, własną drukarnię, czytelnię, klub sportowy, dom wypoczynkowy i itp.

W gmachu Uniwersytetu zachowany został pokój wynalazcy radia A. Popowa, skąd był nadany pierwszy w świecie radiogram, oraz — gabinet znakomitego chemika Mendelejewa.

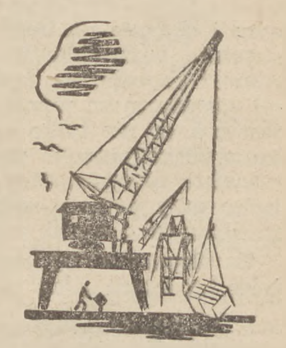
W murach tego wielkiego zakładu naukowego pobierają dziś wiedzę przedstawiciele 14 różnych narodów północnych, nie mających do niedawna nawet swego własnego piśmiennictwa.

Wśród nich znajduje się liczna grupa Nenców, którzy dziś w warunkach stworzonych przez Związek Radziecki dla swych narodów przejawiają żywą działalność naukową. Jednym z tego rodzaju poważniejszych pracowników naukowych narodu nenckiego jest Matrena Sieljaninowa kobieta — lingwistka.

Dźwig olbrzym w ZSRR

W Mariumpolskich Zakładach budowy konstrukcyj stalowych trustu „Stalkonstrukcja" zbudowano najpotężniejszy w Związku Radzieckim dźwig w kształcie wieży. Przeznaczony on jest do przyśpieszonej budowy największych pieców hutniczych.

Dawniej konstrukcja wielkiego pieca była montowana z oddzielnych części przez specjalnych robotników na samym piecu. Była to praca niebezpieczna i pochłaniająca wiele roboczodniówek.



Wielka zdolność podnoszenia dźwigu, wynosząca 40 ton pozwala obecnie na montowanie konstrukcyj na ziemi i na podnoszenie ich już w gotowym stanie na wysokość dwudziestopiętrowego domu aby montować ją na wielkim piecu. Strzała dźwigu ma ramię długości 20 metrów i dźwig pozostając na miejscu może obsłużyć wielką powierzchnię. Dzięki temu montaż można wykonywać od razu z kilku stron. Wszystko to znacznie skróciło budowę wielkiego pieca.

Budowa samego kranu jest nader oryginalna. Może on być montowany i stawiany w ciągu 5-ciu dni, podczas gdy montaż zwykłego, znacznie słabszego dźwigu pochłania z reguły miesiąc czasu.

Konstrukcję tego dźwigu opracowali inżynierowie Trustu „Stalkonstrukcja" P. Wielichow i I. Gitman.

W. B.

Mikołaj Kalitin

Stepan Szczypaczew — mistrz liryki

Stepan Szczypaczew, znakomity poeta-liryk radziecki otrzymał w roku bieżącym za swą twórczość Nagrodę Stalinowską. W związku z tym, znany krytyk literacki Mikołaj Kalitin nadesłał specjalnie dla naszego pisma artykuł o życiu i twórczości poety, znanego zapewne wielu naszym czytelnikom z pobytu w Polsce kilka miesięcy temu.

STEPAN Szczypaczew należy do tego pokolenia poetów radzieckich, których młodość zbiegła się z burzliwymi latami wojny domowej i twórczymi dniami powszednimi pierwszych „pięciolatek". Wraz z tysiącami swych rówieśników uczestniczył on w walkach o wolność i niepodległość młodej Republiki Radzieckiej, brał udział w wysiłkach przy odbudowie zniszczonej przez wojnę gospodarki kraju — łącząc wytężoną pracę z równie wytężoną nauką. Owe gorące dni walk i trudu, radość twórczych śmiałych zamierzeń, promiennych młodzieńczych nadziei — utrwaliły się w pierwszych wierszach poety.

Okres kształtowania się oblicza poetyckiego Szczypaczewa przypada na lata trzydzieste. Utwory jego przyciągają czytelnika jasnością i celnością ujęcia zjawisk, zniewalającą czystością uczuć i myśli, zwięzłością, doskonałością poetyckiej formy.

W poezji radzieckiej Szczypaczew zajmuje szczególną pozycję jako mistrz lirycznej miniatury — poeta, umiejący w niewielu strofkach ujawnić wielkie myśli, głębokie uczucia, wzniosłe dążenia. Ulubione tematy Szczypaczewa — to praca ludzka, przyroda rodzinnego kraju, miłość i przyjaźń. Każdy z tych tematów poeta potrafił przepoić spojrzeniem na świat radzieckiego człowieka: przeobraziciela świata, głosiciela nowej moralności, bojownika o nowy stosunek człowieka do człowieka.

Wśród przeróżnych szkiców krajobrazu w wierszach Szczypaczewa nie ma tylko płytkiego zachwytu pięknem przyrody. Podziwiając pełne czaru i świetlane oblicze swej ziemi, poeta widzi wszędzie człowieka, aktywnie wkraczającego w życie, przekształcającego je. Zetknięcie się z przyrodą obdarza nową siłą, energią, pragnieniem działania. Czynny, twórczy stosunek poety do życia, zaznacza się wyraźnie w jego wierszach, poświęconych twórczej i natchnionej pracy radzieckiego człowieka:

Praca... Cóż równie jest skrzydlate i niezłomne!
Posłuszne ludziom góry, prąd spienionych rzek.
Komu wiek pracy nasz i trud nasz nie jest bratem
jako człowieka go nie uzna ten nasz wiek.

W wierszach tych z prostotą i jasnością wyraził poeta istotę poglądu na świat człowieka radzieckiego — dla którego praca jest sensem, treścią i radością życia.

Wiele swych utworów Szczypaczew poświęca miłości. Jako motto tych jego wierszy uznać można pełne głębokiej treści strofy jednego z jego poematów:

Komunizm budujemy. Czy piękniejsza
jest praca niźli nasza? Chwały kres?
Brak kresu! A czy miłość ma być mniejsza
niż dzieło, które tak wspaniałe jest?

Taką właśnie miłość, w której rozkwita całe uczuciowe bogactwo człowieka nowej społeczności, budowniczego komunizmu, opiewają wiersze Szczypaczewa.

W dniach wojny z faszyzmem, Stepan Szczypaczew, podobnie jak setki jego towarzyszy, radzieckich pisarzy i poetów, znajdował się w szeregach Armii Radzieckiej. Jego wiersze z okresu wojennego przenika to samo męstwo, zasadnicza wiara w triumf życia, jakimi tchnęły strofy mówiące o pokojowym życiu i pracy ludzi jego kraju. Przed oczyma czytelnika przesuwają się postacie szeregowych członków społeczeństwa, bohatersko spełniających swój obowiązek zarówno na froncie, jak w zapleczu. Czerwoną nicią snuje się przez te wiersze niezachwiana wiara poety w zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczy jego naród.

Prócz wielu drobnych utworów, Szczypaczew napisał dwa nieduże poematy liryczne. Pierwszy z nich „Domek w Szuszenskim" napisany został w czasie wojny i poświęcony jest Włodzimierzowi Leninowi. Drugi — „Szczęśliwej drogi!" — zbudowany jest jako poetyckie wezwanie do syna i kreśli nieograniczone perspektywy, otwierające się przed młodym człowiekiem w kraju radzieckim — jasną, radosną teraźniejszość i przyszłość. Oba poematy cechuje radość życia i optymizm.

Nierozerwalnie związana z życiem, ukazująca całą głębię wewnętrznego życia i odczuwania człowieka radzieckiego, przeniknięta prawdziwie płomiennym patriotyzmem, szczera i bezpośrednia — poezja Szczypaczewa bliska jest i droga sercom milionów radzieckich czytelników.



Co pisze „Wolność"

Krzewiciele wielkiej przyjaźni

Dziennik „Wolność" z dnia 19 bm. zamieszcza artykuł pod powyższym tytułem, omawiający Wojewódzkie Zjazdy Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Drukujemy poniżej wyjątki z tego artykułu.

W życiu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stało się już tradycją przeprowadzanie dorocznych wojewódzkich zjazdów Towarzystwa w celu podsumowania wyników działalności organizacji w ciągu roku i omówienia stojących przed nim zadań na przyszły okres czasu.

Obecnie w Polsce odbywają się wojewódzkie zjazdy TPPR, będące etapem przygotowawczym do Ogólnopolskiego Kongresu Towarzystwa. Takie zjazdy odbyły się już w województwach lubelskim, rzeszowskim, śląsko - dąbrowskim, poznańskim, pomorskim i innych. Zjazdy te były wymowną i potężną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej.

Wojewódzkie zjazdy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej świadczą o tym, że zadania stojące przed Towarzystwem są pomyślnie realizowane. Na Lubelszczyźnie wygłoszono w ciągu roku dwa tysiące odczytów i pogadanek o Związku Radzieckim. Kina objazdowe, wyjeżdżając do miast i wsi województwa, dały 487 seansów, na których wyświetlano filmy produkcji radzieckiej. Około 500 osób ukończyło kurs nauki języka rosyjskiego.

Wzrosła aktywność pracy Towarzystwa również w innych województwach.

W województwie poznańskim w ubiegłym roku TPPR liczyło 35 tysięcy członków, a w roku bież. — 124 tys. Wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa postawił sobie za zadanie do końca 1949 r. osiągnąć 200 tysięcy członków. Na terenie Wielkopolski zorganizowano dziesiątki bibliotek Towarzystwa, w świetlicach robotniczych urządzono setki „kącików przyjaźni", przeprowadzono dziesięć kursów języka rosyjskiego.

Hasła przyjaźni ze Związkiem Radzieckim znajdują również szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa województwa pomorskiego. W okresie sprawozdawczym, to znaczy w ciągu roku, liczba członków TPPR wzrosła z 9.800 do 69 tysięcy osób; powstało 766 nowych kół.

Najbardziej liczną organizacją Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej kraju jest oddział w województwie śląsko - dąbrowskim, na terenie którego niedawno odbyło się uroczyste wręczenie 500 - tysięcznej legitymacji członkowskiej. Klasa robotnicza Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego jest czołowym, licznym oddziałem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przed kilku dniami w Katowicach, obradował IV Wojewódzki Zjazd TPPR, który podsumował działalność wojewódzkiego oddziału Towarzystwa i przy aktywnym udziale uczestników omówił program na przyszłość. W depeszy, wystosowanej do Generalissimusa J. Stalina zjazd w imieniu członków TPPR wyraził wdzięczność za wyzwolenie kraju spod jarzma hitlerowskiego i za pomoc w odbudowie zniszczeń wojennych. Zebrani stwierdzają między innymi, że masy pracujące Polski widzą w potężnym Kraju Rad nie tylko oswobodziciela i przyjaciela, ale i nauczyciela.

Na zjazdach wojewódzkich delegatów TPPR szczególnie podkreśla się ogromne znaczenie dla pracy Towarzystwa wyjazdów delegacji polskich do Związku Radzieckiego i przyjazdów delegacji radzieckich do Polski. Zacieśnienie wzajemnych kontaktów między Polską a ZSRR w dziedzinie gospodarki, nauki i kultury, co uwydatniło się w okresie sprawozdawczym, daje Towarzystwu niewyczerpane bogate dane dla popularyzacji wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego doświadczenia budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim.

Przyjaźń i braterski stosunek ZSRR do narodu polskiego wynika z istoty ustroju socjalistycznego. Naród polski, kroczący na czele z klasą robotniczą ku socjalizmowi, utrwala również swój braterski stosunek do pierwszego na świecie kraju socjalizmu. I na tym polu Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odgrywa coraz bardziej doniosłą rolę.

PUSZKIN

Fragmenty referatu wygłoszonego



Prawnuk poety narodu rosyjskiego Grzegorz Puszkin wraz z małżonką i córeczką pod pomnikiem swego wielkiego przodka.

CZEGÓŻ szukamy w Puszkinie my, dzisiaj, gdy półtora wieku upłynęło od dnia jego urodzin?

„Puszkin potrafił przeniknąć rzeczywiste właściwości i rzeczywisty charakter bytu narodowego" — powiedział Dobrolubow, rewolucyjny, demokratyczny pisarz zeszłego wieku.

A Bieliński charakteryzując „Eugeniusza Oniegina" określił właściwe znaczenie tego dzieła, które jest w dużej mierze znaczeniem całej twórczości Puszkina. W poemacie tym Puszkin był „nie po prostu poetą tylko, ale i wyrazicielem po raz pierwszy rozbudzonej społecznej samowiedzy".

Dlatego też ten wielki poeta narodowy pozwala nam zbliżyć się do prawdy o narodzie rosyjskim, o jego charakterze i roli dziejowej. Pozwala przezwyciężyć ograniczoność osobistych doświadczeń, ciasną pedanterię podręcznikowych informacji, impresji i nawet ścisłych ale cząstkowych dociekań uczonych.

...Lecz Puszkin jest nie tylko wielkim poetą narodowym — jest również przedstawicielem wielkiej ludowej sztuki. Przynosi więc jego poezja szczególnie żywe i cenne wartości dla formowania naszej nowej, ludowej kultury. Po wtóre zaś, uczy tworzenia takiej kultury, pokazuje jej związki z życiem społecznym, z walką o postęp.

Myślę, że rok puszkinowski winien być ważnym przyczynkiem w procesie rewolucjonizowania, demokratyzacji naszej kultury. Akcja ta winna jak najściślej wiązać się z akcją wychowawczą roku mickiewiczowskiego — dlaczego, wyjaśnię niżej.

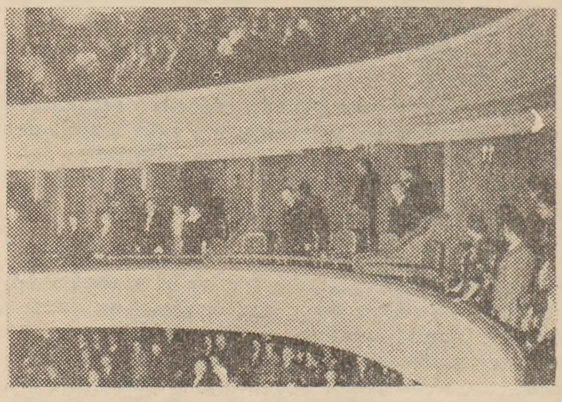
„Pierwsze lata, które nastąpiły po r. 1825 — mówi Hercen — były przerażające. Nie pozostało żadnych złudzeń... Duszami wszystkich myślących ludzi zawładnął głęboki smętek. Jedna tylko dźwięczna i szeroka pieśń Puszkina brzmiała w dolinach niewolnictwa i męki, ta pieśń była przedłużeniem poprzedniej epoki, napełniała mężnymi dźwiękami dzień dzisiejszy i posyłała swój głos w daleką przyszłość".

Nic może lepiej nie pokazuje ludowej treści poezji Puszkina jak jej rola historyczna, jak jej wpływ na ludzi walki, ludzi postępu w ciężkie dni po klęsce grudniowej.

Ludowa była jej radość życia i głęboki, mądry, nieugięty optymizm. Ludowa była jej treść pełna realizmu, prawdy o życiu, prawdy o roli i znaczeniu mas ludowych, ruchów chłopskich. Ludowa była jej walka z okowami feudalizmu i czujne piętnowanie ujawniających się na Zachodzie sprzeczności kapitalizmu i mieszczańskiej demokracji. Ludowa była jej solidarność z międzynarodową walką o wolność — przy wszystkich nieuniknionych ograniczeniach właściwych epoce i sytuacji społecznej poety. Ludowa była jej znajomość człowieka, jego granic, wielkości, piękna, ludowy był doskonały sąd moralny, który nad człowiekiem sprawował poeta — obrońca „szlachetności uczuć". Ludowa wreszcie była właściwa poezji puszkinowskiej jedność płomiennego patriotyzmu i rewolucjonizmu.

ŻYCIE i twórczość Puszkina uczy nas, jak rodzi się wielka sztuka ludowa.

Ze wzrostem świadomości politycznej rosło poetyckie mistrzostwo pisarza. Poeta przełamał ograniczenia wąskiego, martwiejącego, dworskiego pseudoklasycyzmu, przełamał małostkową nieprawdę o życiu sentymentalizmu, przełamał i te ograniczenia, które prawdzie życia stawiał romantyzm, chociaż sam z niego wyrastał, ale umiał dostrzec w nim drogi wiodące do realizmu. Puszkin utorował drogę wielkiej



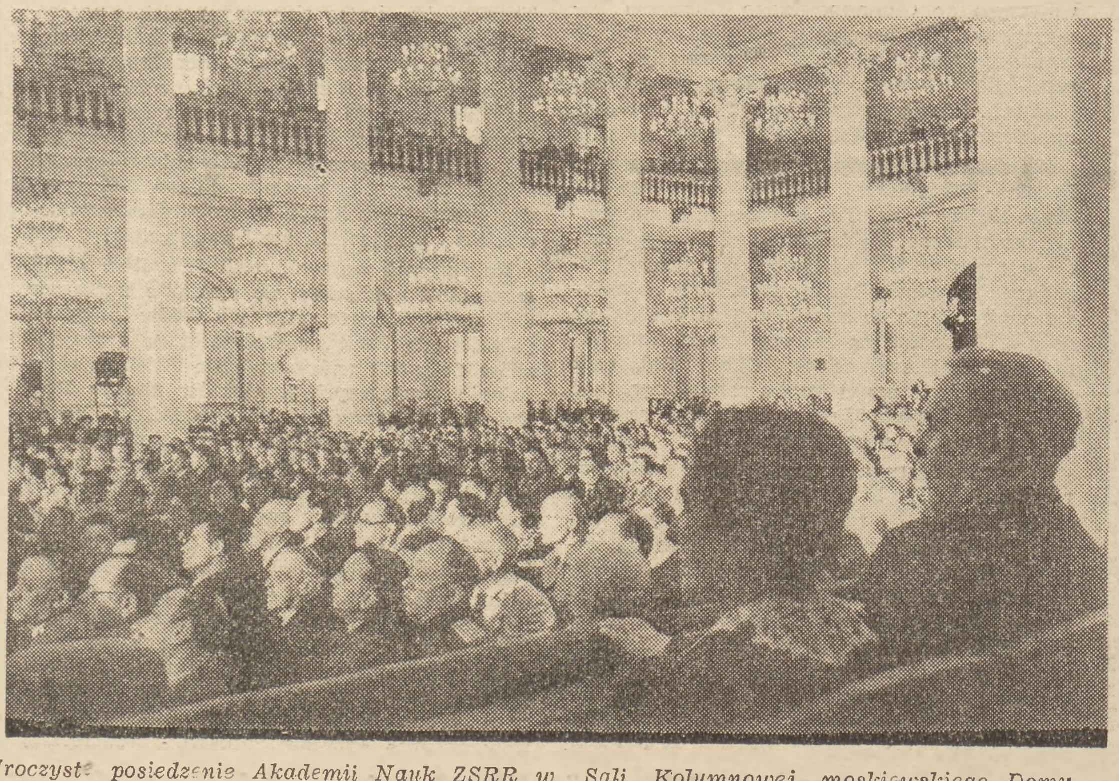
Przy dźwiękach hymnu państwowego Prezydent Bierut zajmuje swą lożę na uroczystej Akademii w Teatrze Polskim.

sztuki ludowej, drogę realizmu, odpowiedzialności społecznej, prostoty formy, kultu myśli i słowa, które służy myśli a nie bezdusznej stylizacji i formalizmowi.

...Puszkin uczy, że sztuka ludowa to sztuka, która służy walce społecznej wyzwalającej się postępowej klasy. Miarą jej wartości jest z jednej strony, nowy, twórczy wkład do kultury ogólnoludzkiej, z drugiej — ta historyczna funkcja budzicielska, docieranie, bliskość treściowa i formalna w stosunku do wyobrażeń, dążeń, myśli i uczuć rozwijających się sił historycznych, mas ludowych. O tej funkcji poezji puszkinowskiej mówią najczujniejsi i najgłębsi obserwatorzy rosyjskiego życia społecznego, współtwórcy jego nowych form — cytowani Hercen, Bieliński, Czernyszewski, Dobrolubow, Lew Tołstoj, Lenin.

Lecz wielka sztuka mierzy się nie tylko miarą ludowego postępu narodowego, ale też miarą ogólnoludzką.

POEZJA Puszkina cenna jest dla nas dzisiaj także przez swe wartości ogólnoludzkie. Te trzy zresztą aspekty: narodowy, ludowy i ogólnoludzki każdej wielkiej poezji — tu rozdzielone dla celów wykładu — stanowią jedność nierozerwalną. Toteż wymienione wyżej cechy poezji puszkinowskiej decydują również o jej wartości ogólnoludzkiej. Z tego punktu widzenia trzeba przecież podkreślić szczególnie jej głęboką humanistyczność, gorące ludzkie serce, które bije w tych wspaniałych strofach. Poezja Puszkina po-



Uroczyste posiedzenie Akademii Nauk ZSRR w Sali Kolumnowej moskiewskiego Domu Związków, poświęcone 150-leciu urodzenia Puszkina.

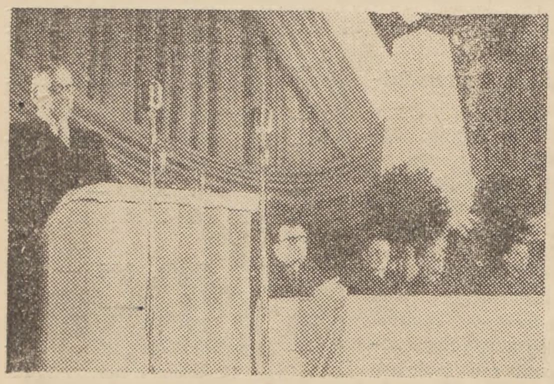
A MY

Stefan Żółkiewski

na Akademii ku czci Puszkina w Warszawie

zwala nam obcować z piękną indywidualnością naprawdę wielkiego, twórczego człowieka. A że ten pęd twórczy wcielony jest w poetę, tym bliższe jest to doniosłe przeżycie nam — Polakom — że i nasi najwięksi twórcy, najbliższe, najukochańsze indywidualności, to byli w wieku XIX także poeci z Mickiewiczem na czele.

...Nie trzeba szerzej uzasadniać, jak bardzo wielką wartość wychowawczą mają dziś dzieła Puszkina z racji ich wyżej omawianych właściwości. Dlatego też gruntowna i bliska znajomość dzieła poety stanowi jeden z istotnych warunków awansu kulturalnego a przeto i społecznego mas ludowych. Popularyzacja tych dzieł to jeden z poważnych obowiązków polityki wydawniczej Polski Ludowej. Dobrze się stało, iż w naszym powojennym dorobku wydawniczym mamy nowe wy-



Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego, Wacław Barcikowski wygłasza na Akademii Puszkinowskiej przemówienie inauguracyjne.

danie dużej ilości liryków Puszkina w kongenialnym przekładzie Tuwima, sporą garść wybranych liryków w przekładach Jastruna, Ważyka, Pollaka i innych w „Antologii poezji rosyjskiej"; mamy już pełny przekład tzw. małych tragedii, w opracowaniu znajduje się „Eugeniusz Oniegin". Przygotowuje się poważne, skomentowane sześciotomowe wydanie dzieł poety, rychło opuści prasę jednotomowy popularny wybór.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które winniśmy w tym roku jubileuszowym przemyśleć najwszechstronniej. Da się ono zamknąć obrazowo w symbolu „wspólnego płaszcza". Tego płaszcza, którym okryci stali na brzegach Newy przeszło wiek temu dwaj poeci, przyjaciele, wspólnicy tych samych wolnościowych rewolucyjnych dążeń: Mickiewicz i Puszkin.

Nie najważniejszą sprawą, choć i nie błahą bynajmniej, jest tu przyjaźń obu poetów. Istotniejszą — historycznie uwarunkowane podobieństwo ich dzieła. Te dwie twórczości, tak bardzo sobie bliskie, pozwalają każdemu Polakowi, który kocha Mickiewicza — pokochać Puszkina. Te dwie twórczości, tak bardzo sobie bliskie, pozwalają zbliżyć się dwu nareszcie zaprzyjaźnionym narodom poprzez największe, najpiękniejsze a tak bardzo podobne osiągnięcia swoich narodowych kultur.

Romantyzm rosyjski — i to nie reakcyjny romantyzm Żukowskiego a właśnie ten związany z bohaterską polityczną poezją dekabrystów — romantyzm Puszkina pozwala nam właściwiej zrozumieć, ocenić i naszą wielką tradycję romantyczną. Twórczość Puszkina rzuca jakby pełne światło na to, co w romantyzmie naszym było istotne, ważne, twórcze, nowe, służące przyszłości, na całe bogactwo postępowych treści w poezji Mickiewicza, Słowackiego. Nie to pojęcie romantyzmu jest właściwe i pozwala nam zrozumieć w pełni Mickiewicza, które urabialiśmy sobie, studiując reakcyjne i mistyczne tendencje romantyki zachodniej, ale właśnie trafnie pojąć i ocenić do dna, dla pożytku dzisiejszej kultury wyczerpać bogactwo naszej wielkiej poezji romantycznej, możemy interpretując istotę i sens prądu romantycznego, tak jak uwypukla się on w sztuce Puszkina. I to studium wskaże nam naukowo poprawną zasadę selekcji istotnych, twórczych cech romantyzmu także w literaturach zachodnich.

Walka o polską demokratyczną tradycję kulturalną dopiero się rozpoczęła. Czeka nas trud poważny. Zżycie się z twórczością Puszkina wyposaża nas jakby w promienie, które pod skorupą fałszów historycznych, zakłamań, przemilczeń, przesądów, nawyków fałszywego pojmowania najwspanialszych polskich tekstów romantycznych, pozwala nam odkryć prawdę, prawdziwy sens romantycznych wzlotów duszy polskiej — nie w rzekomej służbie drobnych biesów towiańszczyzny, ale w wielkiej służbie wyzwolenia ludu polskiego.

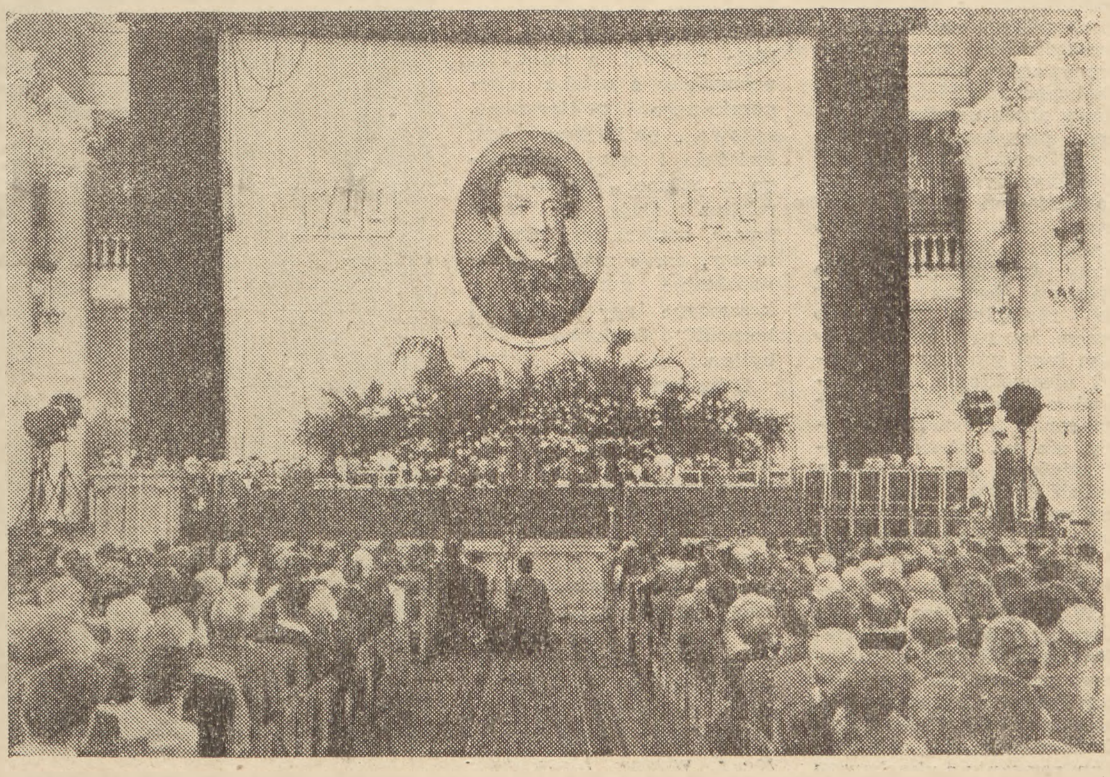
Droga Puszkina, droga ludowej realistycznej sztuki — jest dziś także drogą socjalistycznej kultury Związku Radzieckiego. Na tę samą drogę wchodzi kultura Polski Ludowej. Toteż nie będzie paradoksem twierdzenie, że dzieło Puszkina zrodzone przed wiekiem zbliży nas do zrozumienia kultury socjalistycznej, jej głębokiego humanistycznego sensu. Dzieło Puszkina popularyzowane w Polsce utrwali naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.



Uczeń III klasy jednej ze szkół leningradzkich składa kwiaty na miejscu, gdzie stanie wkrótce pomnik Aleksandra Puszkina.

Rewolucja Październikowa, będąc zwycięstwem ludu rosyjskiego, była także zwycięstwem Puszkina. Oddała bowiem Puszkina masom i tym, dla których pisał „posyłając swój głos w daleką przyszłość". Nakłady radzieckich wielojęzycznych wydań Puszkina mówią wyraźnie o triumfie poety. Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce jest także triumfem poetów. Daje masom Mickiewicza i da im Puszkina.

I o tym trzeba pamiętać w tym roku jubileuszowym, że to polityczne zwycięstwo mas ludowych, rewolucja ustrojowa czyni każdego uczestnikiem najwyższych wartości kulturalnych, awansuje go kulturalnie, przeto stoi na straży pełnego, harmonijnego rozwoju wewnętrznego jednostki, możliwie największej masy jednostek tworzących naród.



W Centralnej Akademii w Moskwie ku czci Puszkina wzięli udział przedstawiciele wszystkich gałęzi sztuki oraz delegaci prasy krajowej i zagranicznej.

Rodzina Artamonowych *)

POWIEŚĆ „Artamonow i Synowie" wyraża przekonanie Gorkiego, o nieuchronnym upadku ustroju kapitalistycznego, rozsadzanego przez wewnętrzne sprzeczności, niezdolnego do zwycięstwa w walce prowadzonej przez proletariat o swe wyzwolenie. Myśl ta nurtowała Gorkiego na długo przed powstaniem książki. Omawiał ten temat z Lwem Tołstojem, a ostateczną decyzję stworzenia powieści powziął w rozmowie z Leninem, który gorąco zachęcał pisarza do urzeczywistnienia zamiaru.

Pierwszy z rodu Artamonowych to Eliasz, wyzwolony chłop, wspaniały, długoletni „rab" książęcy, natura pierwotna o niespożytej energii i zdolnościach. Jego przybycie do cichego miasteczka nad Oką, które nie bez powodu nazywa Gorki „Drzemowem", zmienia tryb i tempo życia jego mieszkańców. Rozmach Eliasza odpowiada fazie rozwijającego się, zwycięskiego kapitalizmu. Eliasz zakłada fabrykę płótna, okoliczni chłopi zaczynają uprawę lnu. Dźwignięta olbrzymim nakładem siły i pracy Eliasza oraz jego trzech synów, fabryka płótna zmienia powoli stosunek człowieka do człowieka. Sam Eliasz, jeszcze mocno związany z chłopstwem z którego się wywodzi, mówi o przeszłym życiu, że pracował a „pan" myślał za niego.

Po śmierci głowy rodu kierownictwo fabryki przejmuje jego syn Piotr, ożeniony przez ojca z młodziutką mieszkanką Drzemowa, Natalią. Postać Piotra jest wspaniałym, z właściwym dla Gorkiego realizmem i oszczędnością słowa przepracowanym studium psychologicznym. Piotr to właściwy obraz upadku moralnego, powolnego staczania się jednostki w systemie kapitalistycznym, w systemie znajdującym się już w innym, nie w twórczym stadium. Wtłoczony w ramy fabryki przez ojca odczuwa jeszcze tęsknotę do rozległych pól, do pracy na roli. nurtuje w nim bunt przeciw rozkazowi ojcowskiemu. Ale zerwać z trybem życia, które go coraz mocniej pochłania, nie ma już siły. Powoli wiednie jego serdeczna miłość do żony, która z pełnej radości małej mieszczaneczki zmienia się w drżącą o konto w banku żonę wielkiego posiadacza.

W umyśle Piotra świat fabryczny podzielony jest według właściwego, uświęconego powszechnie podziału: pan i niewolnicy. Ale ustrój, któremu służy wychowuje i demoralizuje. Po ostatecznym zerwaniu z ukochanym synem Eliaszem, który odchodzi do innego „buntowniczego świata" by walczyć przeciw ojcu o nowy porządek świata, Piotr rzuca się w hulaszcze, występne życie bandy bogatych kupców i przemysłowców. Wzrasta w nim podejrzliwość, rozgoryczenie, nienawiść do ludzi, coraz mocniej dokucza mu samotność.

Wokół tej naczelnej, wspaniale narysowanej postaci widzimy innych członków rodu Artamonowych. Brata Piotra, garbatego Mikitę, który idzie do klasztoru „wymadlać przebaczenie za grzechy rodu", sprytnego Aleksego, drugiego brata, specjalistę od szybkich zarobków spekulanckich. Wreszcie młode pokolenie, które w przeciwieństwie do zrywającego z domem buntowniczego Eliasza, w osobach Jakuba, Mirona, Heleny ukazuje nam egoizm, lenistwo i mizerne tchórzostwo ludzkie — rezultat wychowania ustroju.

Chciwość jest drugą podstawową wadą rodziny Artamonowych. W szeregu znakomicie nakreślonych obrazów poznajemy stosunek rodziny do samego przedsiębiorstwa, do pracowników, do swoich najbliższych. Żony fabrykantów, a zwłaszcza Natalia charakteryzują świetnie środowisko mieszczańskie. Dlatego też Gorki powraca wielokrotnie do szczególnej atmosfery, panującej w domu Piotra i z dokładnością notuje ociekające nudą rozmowy.

Egoistyczna ślepota Artamonowych nie pozwala im dojrzeć oznak zbliżającej się Rewolucji.

H. B.

*) Maksym Gorki „Artamonow i Synowie". Przekład St. Strumph-Wojtkiewicz, Sp. Wyd. „Książka i Wiedza"—Warszawa 1949.

Śmierć Tarełkinów

Aleksander Suchowo-Kobylin — Śmierć Tarełkina — Komedia kpiąca w 3 aktach w przekładzie Bohdana Korzeniowskiego.

*

Cóż to byłoby za ponure widowisko owa „komedia kpiąca Suchowo - Kobylina — Śmierć Tarełkina", obraz ponurych czasów mikołajewskich w Rosji sprzed prawie stu lat, gdyby nie ciągła świadomość widza, że ten świat Tarełkinów znikł z powierzchni ziemi na zawsze i że na szczęście, nie ma dla niego zmartwychwstania. Tylko dlatego zagęszczenie czarnych barw w charakterystyce wszystkich bez wyjątku występujących postaci nie budzi dziś pesymizmu, niewiary w wartości ludzkie. Przeciwnie. Utwierdza w przekonaniu, że świat się zmienia, że idzie naprzód, a człowiek, wyzwolony z ucisku ekonomicznego i politycznego, sądowo - policyjnego (tak świetnie i ostro ukazanego w sztuce „Śmierć Tarełkina") staje się coraz lepszy, mądrzejszy, doskonalszy, coraz mniej przypominając groteskowo - koszmarne typy z „kpiącej komedii" Suchowo - Kobylina.

Oskarżenie współczesnego mu świata, które rzuca w swoich sztukach Suchowo - Kobylin, jest tak ostre, beznadziejnie pesymistyczne, że nie pozostawia żadnej szczeliny, przez którą mógłby się przedrzeć choć promień nadziei jakiejkolwiek zmiany. Bo autor, światły reprezentant bogatego i ustosunkowanego ziemiaństwa, nie dostrzegał i nie mógł dostrzec, nie zrywając z własną klasą społeczną, niczego, co mogłoby panujące stosunki zmienić i obalić.

Dziś jednak i dla nas, czas, który upłynął, wprowadził do sztuki istotne i ważne poprawki — znamy jej dalszy ciąg i rzeczywiste zakończenie. Wicher rewolucji zmiótł ten świat z powierzchni ziemi, świat Warrawinów, Tarełkinów, Kopyłowów i innych, tak jak w zakończeniu sztuki w inscenizacji Korzeniewskiego na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie zmiata wicher Tarełkinów z ich brudnymi, ciemnymi sprawami. I dlatego to dodane zakończenie nie jest sztuczne, jest doskonałym odzwierciedleniem faktów, które w życiu stały się już od przeszło trzydziestu lat zupełnie realne i prawdziwe.

Trafność tego ujęcia inscenizacyjnego uczyniła z wystawionej komedii Suchowo-Kobylina wartościową pozycję repertuarową.

Samo przedstawienie — reżyseria, dekoracje, gra aktorów na dobrym poziomie. Na czoło grającego zespołu wysunął się świetny aktor, dawno w Warszawie nie oglądany, Jacek Woszczerowicz

Na pochwałę też zasługują krótkie, ale treściwe artykuły o Suchowo - Kobylinie i komedii „Śmierć Tarełkina" St. R. Dobrowolskiego i Bohdana Korzeniowskiego w programie teatralnym.

Cz. W.



Jacek Woszczerowicz w roli Tarełkina.

PRZY GŁOŚNIKU

WARSZAWA I.

27.VI. Godz. 18.00—19.00; 19.20 — 19.45; 20.05 — 20.30 — Piotr Czajkowski: „Eugeniusz Oniegin" opera w 3-ch aktach. 21.40 — 22.00— „Daleko od Moskwy" powieść Wasyla Ażajewa w przekładzie Mariana Ruth-Buczkowskiego, odc. 35.

28.VI. Godz 8,55 — 9,15— „Daleko od Moskwy" odc. 35 (powt.). 23.10 — 23.50 — Fragmenty oper rosyjskich.

30.VI. Godz. 19.15 —20.00 — Aud. słowno - muzyczna w oprac. Romana Jasińskiego. Piotr Czajkowski: „Burza"

1.VIII. Godz. 18,00—18.15 — Audycja „Służba Polsce" — Jak pracują rolnicy radzieccy (audycja słowno-muzyczna). 21.40 — 22.00— „Daleko od Moskwy" odc. 36.

2.VII. Godz. 8,55 — 9,15 — „Daleko od Moskwy" odc. 36 (powt.). 20,00—20,20 — Montaż literacki „Eugeniusz Oniegin" poemat Aleksandra Puszkina, odc. 1 (Kraków).

WARSZAWA II

26.VI. Godz. 10,00 — 10.15 — „Poborowy Jan Krzemniak" frament powieści Józefa Hena pt. „Dzień siódmy".

27.VI. Godz. 20,40 — 21,00 — „Bosman z Gromboju" nowela Borysa Gorbatowa w przekładzie Niny Kaliszowej.

29.VI. Godz. 13,05 — 13,20 — Pieśni ludowe radzieckie w wyk. Lidii Winogradowej. 20,45 — 21,00 — „Jan Krzemniak" — podoficer i uczeń" fragment powieści Józefa Hena p. t. „Dzień siódmy".

30.VI. Godz. 17,15 — 17.30 „Puszkin", powieść Jerzego Tynianowa w przekładzie Nadziei Druckiej, odc. 4.

1.VIII. Godz. 17,15—17.30 — „Puszkin" powieść Jerzego Tynianowa w przekładzie Nadziei Druckiej, odc. 5. 21,10 — 21,40 — S. Rachmaninow: Suita op. 17 na 2 fortepiany w wyk. Wł. Szpilmana i J. Lefelda.

2.VII. Godz. 20,45 — 21,00 — „Podoficer Jan Krzemniak i sanitariuszka Marysia", fragment powieści Józefa Hena p.t. „Dzień siódmy".

3.VII. Godz. 13,05 — 13,20 — Pieśni radzieckie. 22,30—23,00. Koncert muzyki radzieckiej.

Mikołaj Tichonow

KUKUŁKA

RUBACHIN pracował na słupie ze zwykłą pewnością siebie. Czuł kleszcze, które wrzynały się w słup i utrzymywały go; rozglądał się dokoła i widział na dole ciężarówkę, na której leżało zapasowe koło, pusta bańka, sznury i szmaty. Sizow majstrował przy motorze, Pachomow wyjmował narzędzia ze skrzyni. Krajobraz dokoła był dobrze znany. W dali widać było zamaskowane cysterny jakiegoś składu, wysokie żółte parkany, kilka małych domków w cieniu samotnych, zakurzonych drzew, asfaltowaną drogę zakończoną szlabanem z budką.

W chłodzie rannych powiewów czuło się już nadchodzącą jesień i gdyby nie poszarpane przez strzelaninę przewody, monter liniowy Rubachin uważałby, że wszystko jest zupełnie codzienne.

Drogą szli pojedynczy przechodnie, przejeżdżały ciężarówki, gdzieś dalej terkotały karabiny, a gdy odwracało się głowę widać było w sinej mgle morze miejskich domów, nad którymi unosiły się kominy. Z kominów ciągnęły się długie pasma dymu, jak na szkolnym obrazku.

Nie od razu pojął, jak się to zaczęło. Najpierw do uszu jego doszedł jakiś obcy, wciąż narastający dźwięk. Potem rozległ się straszliwy huk i wydawało mu się, że leci gdzieś w bok. Ale oprzytomniał i tylko olbrzymia sina chmura na niebie i podstępujące do gardła mdłości wyjaśniły mu, co się stało.

Potem usłyszał krzyk. Wsłuchiwał się natężając słuch i zrozumiał, że to krzyczał do niego Pachnow przykładając ręce do ust: „Złaź, złaź natychmiast".

Rozległ się znów potężny huk, zagłuszający krzyk i wszystkie inne dźwięki, przenikający plecy i ramiona, jak huragan, grożący zniszczeniem dokoła i Rubachin zobaczył jak na drodze podniósł się ogromny słup kurzu.

Nie zejdzie! Nie po raz pierwszy jest w takiej sytuacji. Rubachin nie widział wroga, przelatującego nad nim, ale czuł całą swoją istotą, że wisi w powietrzu bezbronny, jak ten słup przy drodze, do którego był przyczepiony. Już nie patrzył w dół, nie rozglądał się. Skupił się i pracował, jak gdyby nikt na niego nie polował. Wiedział, że „tamten" powróci.

Pot wystąpił mu na czoło, mięśnie rozprężyły się, w ustach czuł kurz z piaskiem. Znów huk wybuchu rozległ się gdzieś poza nim. Ziemia uderzyła go w plecy, jak gdyby czarna fala przeszła ponad jego głową. Pracował teraz z na pół zamkniętymi oczyma. Kolorowa mgła unosiła się nad drogą. Był oszołomiony, ale pamiętał i wiedział jedno: Trzeba naprawić uszkodzenie na linii.

Od tej chwili wszystko stało się nierealne, jak we śnie. Huk, przeradzający się w wycie krążył nad nim. Wydawało się, że słup rozpadnie się na kawałki. Wściekłe brzęczenie zapełniało całe niebo. W uszach odbijał się trzask, jakby rozpalony śrut skakał po metalowych płytach. Bolało go całe ciało. Ale przecież tak bywało już wiele razy. Czyżby to był ostatni raz. A może mu się tylko wydaje, że jeszcze żyje, a ta mgła i huki — to tylko dalszy ciąg żywej jeszcze świadomości... Zebrał resztkę sił i zaczął krzyczeć ochrypłym głosem; ale czy w ogóle krzyczał? Może krzyk jego brzmiał tylko jak ochrypły szept, którego nie miał kto słuchać. Krzyczał:

„Nie zejdę!"

Nie pamiętając swoich ruchów, nie mógł by opowiedzieć w jakiej kolejności poruszały się jego ręce, ale te wspaniałe ręce robiły swoje, jak gdyby żyły własnym życiem. Miał do nich zaufanie, wiedział, że robotę wykonają dobrze.

Nastąpiła uroczysta cisza i nagle usłyszał jasny wyraźny głos ptaka. Usłyszał najwyraźniej, że to kuka kukułka. Chciwie liczył te cudowne dźwięki. Wydało mu się, że stoi na zielonej polanie, wokoło panuje zielony chłodny półmrok, gdzieś szemrze strumyk, szumią gałęzie sosen i spokojny



Rys. M. Majewski

ptak, jakby pocieszając go, rozmawia z nim.

Liczył. Przeniknęła go radość. Sześć, osiem, dziewięć, dziesięć... „Będę żył, będę żył" szeptał zakurzonymi wargami, westchnął głęboko.

Znów nadeszło to straszliwe brzęczenie i zagłuszyło głos ptaka, ale Rubachin już się nie bał. Przychodziły chwile ciszy i znów słyszał dodające otuchy kukanie. Może już nawet nie kukała, może mu się tylko wydawało, ale wystarczyła ta świadomość, żeby znów czuć ramiona i plecy, widzieć błyszczące kleszcze, wrzynające się w słup.

Skąd się tu wzięła kukułka, tu, gdzie nie ma ani ciszy, ani lasu, o tym nie myślał. Kukułka — to dobry znak. Żyć! Żyć!

Nie mógłby powiedzieć, ile czasu pracował na słupie, ale robotę wykonał, linia była naprawiona. Mógł zejść na ziemię.

Kukułka, kochana, dobra kukułka, słyszał jej kukanie, gdy z trudem poruszając zdrętwiałymi nogami, zsuwał się na ziemię. Stał na drodze, zasłaniając ręką oczy przed oślepiającym go światłem i rozglądał się. Zobaczył wyrwane z korzeniami młode drzewka, palącą się ciężarówkę, leżącego na wznak człowieka i trzy czarne strużki, wyciekające spod jego głowy. Spojrzał na słup. Był poszczerbiony, jakby go smagano żelaznym biczem, ale ani jeden ślad nie szedł powyżej wzrostu człowieka.

„Rubachin! Żyjesz!" usłyszał.

Chwiejąc się na nogach poszedł w stronę głosu. Z krzaków wyszedł blady człowiek nieomal w łachmanach. Z trudem poznał w nim Andriejewa. Tuż obok zobaczył samochód, z którego wyskakiwali ludzie, sanitarkę i nosze, na których leżał jęcząc ranny. „Sizowa raniło", powiedział Andriejew. „A tobie nic się nie stało?" Rubachin spojrzał po sobie. Spodnie były podarte, rękawy kombinezonu wisiały w strzępach. Nie, nie zaczepiło go... Znów zobaczył błękitne niebo z prawie letnimi obłokami, małe domki, szosę, po której jechały ciężarówki.

„Trzeba jechać dalej", powiedział surowo, „mamy jeszcze robotę". Samochód ruszył. Na świecie nastąpiła cisza, serce Rubachina biło, jak po długim biegu.

Auto dojechało do zakrętu i nagle Rubachin zerwał się i krzyknął „Zatrzymaj się" tak głośno, że szofer natychmiast zahamował. Rubachin wyskoczył z samochodu i poszedł ciężkim krokiem do domku z otwartym oknem, takim przyjemnym i małym. Po ścianie domu wił się bluszcz, przy domku zieleniły się grządki, a na klombie podnosił główkę jakiś blady kwiatek. W oknie widać było główkę maleńkiej dziewczynki.

W ciszy ogródka, w którym nie było ani jednego drzewka, wyraźnie i jasno kukała kukułka. Miarowo i pewnie wróżyła Rubachinowi długie życie. To był ten tajemniczy głos, który dodał mu sił tam na słupie w strasznych chwilach, gdy ziemia trzęsła się od wybuchów i kule wzbijały kurz na drodze.

Kokardka w warkoczyku dziewczynki była zielona, jak zieleń na wiejskich grządkach, a za plecami dziewczynki triumfalnie kukała kukułka.

Ze zdziwieniem marszcząc brewki, dziewczynka patrzyła, jak olbrzymi ciężki „wujek" w podartym kombinezonie odsuwa ją lekko, wsuwa głowę do okna i rozgląda się po pokoju. Ustąpiła — nie była zdecydowana czy rozpłakać się czy zacząć krzyczeć — i patrzyła. „Wujek" ogląda stary wielki zegar, pod którym kołyszą się ciężarki, a u góry, wysuwając śmieszny żółty łebek, kłania się w okienku swego domku mały ptaszek i oznajmia kukaniem, że obecnie jest na świecie jedenasta godzina.

— Czy to twoja kukułka? — zapytał Rubachin.

Z przerażenia dziewczynka zapomniała rozpłakać się i powiedziała: „Moja".

— Pilnuj jej — powiedział Rubachin. — Ach ty maleńka...

Pocałował dziewczynkę i szybko poszedł do samochodu, skąd obserwowano go ze zdumieniem. Wlazł do auta i powiedział: „Jedziemy dalej".

— Co to, znajoma? — zapytał Andriejew.

— Znajoma — odpowiedział Rubachin po chwili — „kukułka".

Samochód ruszył.

Tłum. Maria Gero

E. Cugulieura

Sprawy rodzinne

HUMORESKA



SPRZĄTNĄWSZY ze stołu nakrycie, Daria Wasiliewna podeszła do męża, nakładającego kalosze przed wyjściem do pracy, i oznajmiła mu kategorycznym tonem:

— Filek! Dziś wieczorem idziemy do kina. „Spotkanie na Elbie". Bilety już kupiłam.

Filip Siemionowicz podniósł okulary na czoło.

— Dzisiaj nie mogę, Daszeńko powiedział łagodnie. — Dziś wieczorem muszę napisać artykuł do gazetki ściennej... Idź z Serafiną Iwanowną.

W głosie żony dały się słyszeć odgłosy dalekiej burzy.

— Znów nie możesz? No, wiesz, już mi się to znudziło! Cóż ty jesteś? Kolegium redakcyjne?

— Nie jestem kolegium redakcyjnym, Daszeńka. Lecz nasz miejscowy komitet słabo przygotowuje się do kampanii urlopowej. I ja muszę to naświetlić.

Burza wybuchła.

— Kim ty wreszcie jesteś: ekonomistą, czy literatem? Patrzcie państwo, Anatol France się znalazł!

— Daszeńka, Anatol France nie pisywał do ściennej gazetki.

— Wiem, że nie pisał. Przecież Anatol France był mądrym człowiekiem i zajmował się swoimi sprawami, czego nie można powiedzieć o niektórych ekonomistach. Znudziło mi się już chodzenie do kina z Serafiną Iwanowną. Wreszcie czy jestem mężatką, czy nie?

Pozostawiając swej żonie możliwość zastanowienia się w wolnej chwili nad tym zawiłym zagadnieniem, mąż poszedł do trestu. Daria Wasiliewna wsunęła do podręcznej torby słoik na pomidory i poszła po zakupy.

Krocząc po Twerskim bulwarze rozmyślała gorzko o tym, że mąż jej wiecznie pakuje się w nieswoje sprawy: to wejdzie w skład jakiejś komisji, to organizuje badanie projektów, to znów jemu powierzają prowadzenie wycieczki do muzeum. Myśli jej przerwał wrzask dziecka. Obejrzawszy się zobaczyła maleńką dziewczynkę, która upadła na swój dziecinny wózeczek. Nie mogąc podnieść się bez pomocy, stosowała jedynie dostępne dla niej metody: gorzko płakała.

Daria Wasiliewna rzuciła się ku niej, podniosła, otrzepała kurz z palta i obejrzała się z wojowniczą miną. Spiesznie biegła do niej kobieta w szarej chusteczce.

— To wasze dziecko? — spytała Daria Wasiliewna. — Nie można powiedzieć, dobrze jej pilnujecie. Czyż tak można?

Wygłosiwszy kazanie stojącej przed nią z miną winowajczyni kobiecie, Daria Wasiliewna poszła do sklepu.

Tam, wybrawszy ładny kawałek mięsa, zwróciła się do zarządzającego:

— Iwanie Antipyczu, znacie mnie dobrze, jestem waszą stałą klientką i sklep mi się podoba. Lecz to — po prostu ohyda! Popatrzcie na wystawę, ile tam kurzu! Czyż można do tego dopuścić?

Zarządzający przestraszony podskoczył do wystawy. Daria Wasiliewna wyszła z poczuciem spełnionego obowiązku.

— Powiedzcie: którędy mogę dojść do Biblioteki Lenina? — zwrócił się do niej mężczyzna w podeszłym wieku z walizeczką. Daria Wasiliewna zaczęła tłumaczyć. Następnie pomyślała, że mężczyzna jej nie zrozumie.

— Pewnie jesteście przyjezdny? Od razu się domyśliłam... Wiecie, ja idę akurat w tamtą stronę i mogę was podprowadzić.

Z zadowoleniem wysłuchawszy wyrazów wdzięczności i komplementów na temat spostrzegawczości moskiewskich niewiast, gospodyni załatwiła wszystko, co należało.

Lecz wracając do domu, Daria Wasiliewna już porządnie zmęczona, spostrzegła obrazek, na którego widok od razu wpadła w zły humor: para niedorostków uwiązała do dwóch młodziutkich topoli sznurek i urządziła sobie improwizowaną huśtawkę; drzewka skrzypiały żałośnie.

— Cóż wy wyprawiacie, urwipołcie! — groźnie zapytała Daria Wasilewna.

— A wam co do tego? — odparł chłopak, patrząc na nią bezczelnie.

Daria Wasiliewna aż zachłysnęła się z oburzenia.

— Jak to, co mi do tego? Ludzie zasadzają drzewa, żeby powietrze w Moskwie było czystsze, żeby było ładniej. Czyż wam nic w szkole nie mówili o „zielonym przyjacielu?"

Daria Wasiliewna rozpędziła się.





Zapominając, że trzeba przygotować obiad, wygłosiła chłopakom cały referat o sadzeniu drzew, o pożyteczności lasów.

— Pomyślcie, jak byłoby źle — zakończyła — gdyby zginęły nagle wszystkie drzewa.

Niedorostki wstydliwie milczały.

— A cóż to za baba? — zapytał jeden drugiego, gdy Daria Wasiliewna, wojowniczo wymachujac podręczną torebką, spieszyła do domu.

— Skąd mogę wiedzieć? Pewnie posłanka... Wiesz co, Liosza? Lepiej odwiążemy sznurek...

*

Po obiedzie Filip Siemionow położył się, żeby trochę odpocząć. A żona wziąwszy arkusz papieru, usiadła przy biurku i z zapałem zaczęła pisać.

— Co, piszesz, Daszeńko?

— Do Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego — uroczyście oświadczyła żona — List radiosłuchacza... Rozumiesz Filu — dodała z przejęciem. — Wczoraj przez radio powiedzieli, że posąg Piotra na koniu w Leningradzie — jest dziełem Rastrelli!! A przecież wiem, że go stworzył Falkonet. Nie można pozwalać na takie omyłki!

— Niech będzie, że Falkonet? Cóż ty jesteś rzeźbiarz, Minizer, czy Muchina?

Wstrząśnięta taką obojętnością Daria Wasiliewna zerwala się. Chciała wybuchnąć gniewną tyradą. Ale spostrzegła, że mąż uśmiecha się żartobliwie, jakby przyłapał ją na jakiejś pomyłce.

I ona roześmiała się głośno razem z mężem.

Tłumaczył Cejot.

Niezapomniana pomoc Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 3)

czyścić i pogłębić samo wejście, jak również pogłębić awanport oraz przekopać nowy kanał wejściowy od strony morza.

W ciężkich warunkach sezonu jesiennego i zimowego, na deszczu, śniegu i mrozie, dniem i nocą bez przerwy pracowali radzieccy marynarze, aby przeryć kanał wejściowy do portu i pogłębić awanport.

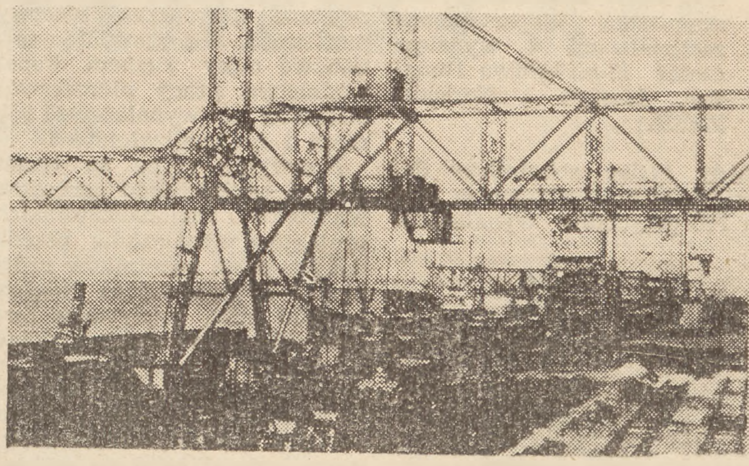
Na każdym kroku czyhało jeszcze wówczas na śmiałych marynarzy radzieckich niebezpieczeństwo natknięcia się na minę. W ostatnim dniu pracy pogłębiarka „Białomorskaja" wyciągnęła z dna morskiego swymi czerpakami dwie torpedy, cztery bomby głębinowe, kilka bomb lotniczych. Śmierć co chwila zaglądała w oczy odważnym radzieckim marynarzom. Nic ich jednak nie odstraszało. Z męstwem i odwagą, charakteryzującą radzieckiego człowieka, uparcie i przykładnie wykonywali swe zobowiązanie, tworząc nowe głębiny dla statków, nowe dojścia do portu, odnawiając naszą dumę narodową — Gdynię.

Przeszło 36.000 metrów kwadratowych powierzchni wodnej kanału morskiego pogłębiono do więcej niż 9 metrów. Z awanportu wydobyto i wywieziono daleko w morze 80.000 metrów sześciennych ziemi. 45.000 metrów kwadratowych powierzchni wodnej wewnątrz portu, które do tej chwili utrudniały nawigację, udostępniono dla statków oceanicznych o dużym zanurzeniu. Oprócz gruntu okręty Floty Bałtyckiej wyciągnęły z wody dużo przedmiotów, które przeszkadzały w nawigacji, jak sieci przeciwtorpedowe i przeciw okrętom podwodnym, połamane części dźwigów portowych, maszyny, kotły, a nawet rozbity holownik, który wyciągnięto z pomocą czerpaków i wind okrętowych.

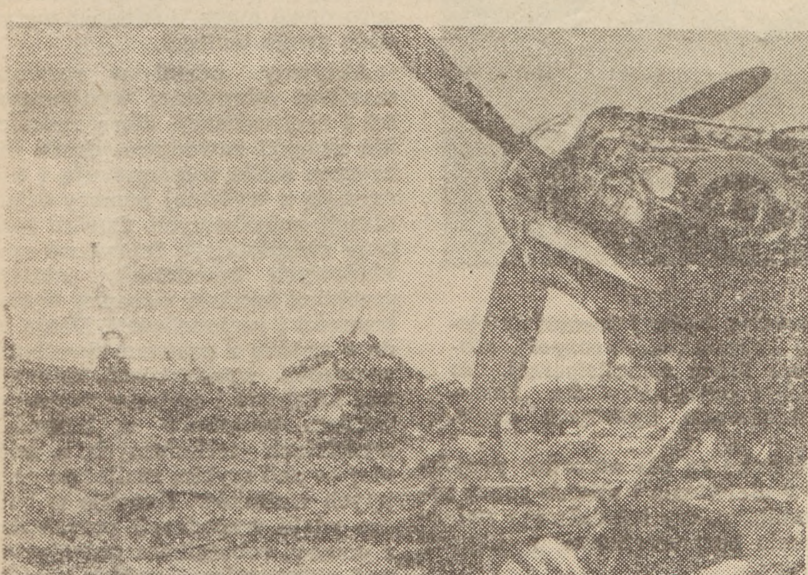
Pogłębiarka „Białomorskaja" wykonywała pracę, do której właściwie nie została zbudowana. Lecz, nie zwracając uwagi na nasuwające się trudności techniczne, marynarze Floty Bałtyckiej uporczywie starali się jak najlepiej wykonać powierzone im zadanie, aby za wszelką cenę doprowadzić port gdyński do stanu pełnej używalności, oraz, aby zapewnić terminowe ukończenie robót.

Dziś ten wielki wysiłek marynarzy radzieckich, włożony w pierwszą fazę odbudowy portów polskich, jest już tylko wspomnieniem historycznym. Nigdy jednak nie zapominamy o pomocnej dłoni potężnego sojusznika, podanej nam w najbardziej krytycznej chwili, kiedy bez żadnych środków technicznych przystępowaliśmy do odbudowy portów. Praca radzieckich marynarzy nie poszła na marne. Dziś w cztery lata po opisanych wydarzeniach, odbudowany prawie całkowicie zespół portowy Gdynia/Gdańsk staje się czołowym portem, portem bazowym nie tylko Polski, lecz wszystkich państw Demokracji Ludowej

M. KRYNICKI



Dziś, dzięki wydatnej pomocy naszego sojusznika — Związku Radzieckiego, port ten powrócił do życia. Wre tam bezustanna praca.



Popsute i unieruchomione dźwigi, resztki zniszczonych samolotów, gruzy i sterty złomu — oto jak wyglądał port gdyński po wypędzeniu okupanta.

Wieczór sprawozdawczy

z pobytu w ZSRR literatów i dziennikarzy

Sala Kolumnowa Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 14 czerwca wieczorem wypełniła się po brzegi. Zapowiedziany wieczór sprawozdawczy dziennikarzy i literatów, który wrócili z ZSRR ściągnął setki ludzi. Świadczy to o tym, jak silna jest wśród społeczeństwa polskiego chęć poznania Związku Radzieckiego choćby przez wysłuchanie relacji ludzi, którzy tam byli.

Z uwagą słuchali zebrani kolejnych przemówień red. Stefana Arskiego, prof. Wacława Kubackiego, red. Jerzego Kowalewskiego i poety Mieczysława Jastruna.

Trudno było w ramach dwóch godzin powiedzieć o wszystkim, co uczestnicy wycieczki widzieli i przeżyli. Dlatego też mówcy poruszali jedynie sprawy zasadnicze, zaznaczając jednak zawsze ogromną serdeczność i gościnność ludzi radzieckich, ich żywe zainteresowanie sprawami Polski, ich sympatię dla Polaków.

„Zainteresowanie to — powiedział red. Arski — daje się zauważyć nie tylko wśród inteligencji. Jest ono również żywe wśród robotników. W Nowosybirsku na przykład pierwszym pytaniem, jakie nam zadano po przywitaniu na lotnisku, było: „A jak się odbudowuje Warszawa?". W rozmowie o powojennym budownictwie usłyszeliśmy od jednego z robotników takie znamienne zdanie: „My mamy 30 lat budownictwa za sobą, wy macie dopiero 5, ale w gruncie rzeczy macie już w sumie 35 lat doświadczeń".

„Przekraczając granice Związku Radzieckiego — powiedział z kolei red. Kowalewski wkroczyliśmy w nową epokę historyczną, nowe życie, którego cechą jest nieustanna walka o nową świadomość, nową gospodarkę o przejście od socjalizmu do komunizmu. Wyrazem tej walki jest m. in. powojenna pięciolatka która w produkcji przewyższyła przedwojenną pięciolatkę o 50%, jest świadomy i rozumny pęd do stosowania najnowszych osiągnięć techniki, mechanizacji i automatyzacji. ZSRR posiada 100 tys. wielkich zakładów przemysłowych. Spośród tych 100 tys. wiele zakładów zostało już zmechanizowanych. Jeden z tych zakładów, mianowicie walcownie szlachetnych stali w Nowosybirsku zwiedziliśmy. Nie ma w nich nic starego. Produkcja jest całkowicie zmechanizowana i zautomatyzowana. Robotnicy uczą się. Wielu z nich będzie inżynierami, ale nawet ci, którzy pozostaną robotnikami, będą mieli wykształcenie techniczne, albowiem przez zautomatyzowanie procesów produkcji praca będzie wymagała—więcej wysiłku umysłowego, wiadomości z dziedziny techniki i mechaniki. W ten sposób znikną różnice między pracą fizyczną i umysłową."

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani referatu red. Kowalewskiego. Bowiem z referatu tego wynikało, że sprawy zniesienia różnic między pracą fizyczną a umysłową, między pracą robotnika a chłopa, które wydawały się jeszcze bardzo dalekie. w ZSRR są już realizowane, że przez to rozpoczyna się nowa epoka historyczna, epoka komunizmu.

Właściwe uzupełnienie relacji, stanowił kolorowy film krótkometrażowy obrazujący gigantyczne dzieło odbudowy Ukrainy Radzieckiej ze zniszczeń wojennych.

Robotnicy — wynalazcami i racjonalizatorami

Na podstawie rozmowy z inż. Marią Panferową, naczelnikiem departamentu racjonalizacji i wynalazczości Ministerstwa Budowy Maszyn i Narzędzi ZSRR.

Każdy tysiąc robotników dał przemysłowi radzieckiemu w 1947 roku 145 projektów wynalazków



Bohater Pracy Socjalistycznej Rustam Rustanow, wiertacz Zjednoczenia Naftowego „Azerbajdżanneft" (od lewej). Rustanow uzyskał ten zaszczytny tytuł za wybitne zasługi w dziedzinie zwiększenia wydobycia nafty.

i wniosków racjonalizatorskich. Co siódmy robotnik radziecki był w ten sposób racjonalizatorem lub wynalazcą.

W zeszłym roku ilość nadesłanych projektów wzrosła kilkakrotnie. Gospodarka radziecka mogła zaoszczędzić nowe setki milionów rubli.

Przyjrzyjmy się na przykład przedsiębiorstwom Ministerstwa Budowy Maszyn i Narzędzi. Mogły one w ciągu roku ubiegłego zaoszczędzić dziesiątki milionów rubli przede wszystkim dzięki temu, że co szósty robotnik zakładów podległych Ministerstwu był wynalazcą lub racjonalizatorem.

Nieodkryte, a przebogate źródło utajonych w narodzie zdolności i talentów, — o którym w pierwszych latach po Rewolucji pisał założyciel państwa radzieckiego, W. Lenin — przeobraziło się dziś w szeroką rzekę narodowej twórczości, narodowej jasnej świadomości pracy dla siebie, dla całego socjalistycznego społeczeństwa.

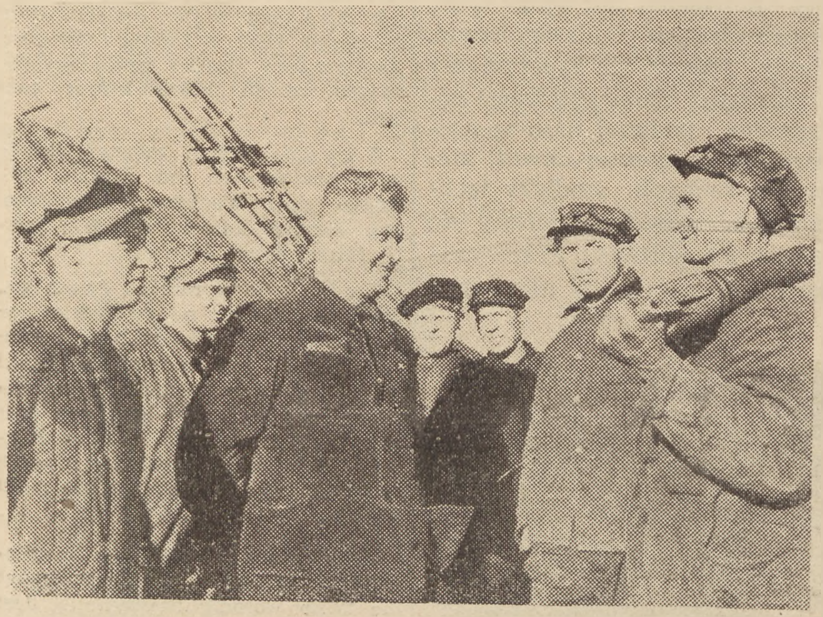
Twórczość ludzi radzieckich rozwija się w bardzo wielu kierunkach. Ale nic nie charakteryzuje jej tak głęboko, jak niezwykle bogaty ruch nowatorski w produkcji. Przodownicy pracy wespół z inżynierami i technikami, ściśle współpracując z radzieckimi naukowcami, nieprzerwanie zwiększają zdolności produkcyjne przedsiębiorstw, podnoszą poziom i jakość wytwórczości, wyszukują wciąż nowe, niewykorzystane dotychczas rezerwy i możliwości. A z ogarniającym milionowe masy ruchem współzawodnictwa pracy nierozerwalnie związana jest wynalazczość robotnicza i racjonalizatorstwo.

Niezwykle różne są tematy i stopień technicznego opracowania wniosków racjonalizatorskich i projektów wynalazków przedkładanych przez robotników radzieckich. Przygniatająca większość spośród nich wpływa w formie zgłoszeń piśmiennych z dołączeniem szkiców i wykresów. Zgłoszenie na piśmie jest konieczne, gdyż później, o ile wniesiony wniosek zostanie zrealizowany, autor będzie mógł na podstawie swego zgłoszenia otrzymać wynagrodzenie przewidziane w radzieckiej ustawie o ochronie praw autorskich.

Czy nie ciekawi Was, kto kieruje działalnością racjonalizatorów i wynalazców na terenie przedsiębiorstw i radzieckich zakładów przemysłowych?

Przy każdym z wydziałów technicznych przedsiębiorstwa istnieją specjalne biura. Ogólne kierownictwo nad nimi spoczywa w rękach głównego inżyniera. Oprócz tego, zakładowymi biurami kierują specjalne biura racjonalizacji i wynalazczości, stworzone przy głównych zarządach ministerstw. Działalność ich nadzorują ogólnoministerialne departamenty racjonalizacji i wynalazczości.

Biura zakładowe pomagają praktycznie wynalazcom i racjonalizatorom, opracowują techniczną stronę wniosków, wykonują szkice projektów, wykresy i plany, obliczają możliwe do uzyskania oszczędności.



Delegat Rady Najwyższej ZSRR Boryskin, będąc jednocześnie kierownikiem odcinka jednego z szybów kopalni „Moskwonpol", zdobył ostatnio zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, za wybitne sukcesy w dziedzinie usprawienia pracy górników. Zastosowanie jego metod dało poważne zwiększenie wydobycia węgla.

Zajrzyjmy do takiego biura na przykład w moskiewskiej II Fabryce Zegarów, która wprowadza w tej chwili produkcję nowych typów mechanizmów. Fabryczne biuro racjonalizacji zwołało wraz z komitetem związku zawodowego specjalne zebranie swych stałych współpracowników: projektodawców, wynalazców i racjonalizatorów. Zadanie do wykonania było proste: opracować sposoby zwiększenia wydajności pracy.

Po kilku dniach do biura i komitetu związkowego wpłynęło ponad sto wniosków. Dokładnie opracowane w nich były projekty wykonania nowych zadań ze szczegółowym uwzględnieniem gdzie, co i jak należałoby wykonać. Jedni proponowali wprowadzenie nowych, bardziej wydajnych metod pracy, inni wskazywali na możliwości zastosowania nowych, specjalnych narzędzi, inne znów wnioski zawierały projekty mechanizacji oddzielnych procesów produkcji itp.

Wydział techniczny fabryki, któremu biuro racjonalizacji przekazało zgłoszone wnioski, opracował na ich podstawie nowe formy technologii i cały szereg drobniejszych, ale nie mniej ważnych udoskonaleń produkcji. Wszyscy autorzy wykorzystanych w całości lub częściowo projektqw otrzymali specjalne wynagrodzenie, których wysokość zależy od sumy rocznej oszczędności, jaką dało zastosowanie każdego projektu.

Ale wynagradzane są nie tylko wnioski racjonalizatorskie lub wynalazki, mające na celu zwiększenie wydajności pracy, albo dające oszczędność surowca, materiałów pomocniczych czy energii elektrycznej. Specjalne sumy przewidziane są dla autorów projektów ułatwienia i ulżenia pracy robotnikom, czy też dalszego zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dość często również, biura fabryczne współdziałając z organizacjami zawodowymi organizują specjalne, masowe konkursy na najlepsze ulepszenia czy wynalazki. W każdym z nich bierze udział po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy osób. Biura fabryczne pamiętają, że forma konkursów wciąga wciąż nowych pracowników do ruchu racjonalizacji i wynalazczości, aktywizując wciąż twórczą działalność robotników, techników i inżynierów.

W jaki sposób przedsiębiorstwa radzieckie rozpatrują i realizują wnioski racjonalizatorskie i wynalazcze?

Ani jeden z nadesłanych projektów nie może pozostać bez rozpatrzenia — gwarantuje to prawo radzieckie. Każdy poszczególny wniosek, który wpłynie do fabrycznego (w większych zakładach przemysłowych— do oddziałowego) biura racjonalizacji i wynalazczości, trafia do rąk specjalistów, którzy rozpatrują go, oceniają i wydają szczegółową opinię. Ocenę specjalistów rozpatruje z kolei biuro fabryczne. Jeżeli uzna ono, że projekt należy zrealizować, wówczas wniosek przesyła się do zatwierdzenia naczelnikowi wydziału technicznego, lub głównemu inżynierowi zakładu.

Opracowaniem przyjętego do realizacji projektu zajmują się konstruktorzy wydziału technicznego, a kierownik wydziału wyznacza poszczególnym oddziałom fabrycznym dokładne terminy przygotowania lub wykonania koniecznych części realizowanego projektu.

Do zadań biur fabrycznych należy także udzielanie jak najdalej idącej pomocy racjonalizatorom i wynalazcom. Robotnikom, którzy nie mogą w pełni wyrazić swych myśli w technicznych wzorach, wykresach czy rysunkach, biuro przydziela specjalnych doradców.

Bardzo dużą pomoc dla racjonalizatorów stanowią również stali doradcy, pracujący przy gabinetach technicznych, powstających w dużych zakładach przemysłowych, Pałacach Kultury i świetlicach. W podobnych gabinetach — pracowniach robotnicy opracować mogą dokładnie wszystkie swoje wnioski.

Aktywny udział w rozwoju masowej robotniczej wynalazczości i racjonalizacji biorą radzieckie związki zawodowe. Biura fabryczne ściśle współpracują i korzystają z wybitnej pomocy organizacji związkowych. Oprócz tego przy związkowych fabryczno-zakładowych komitetach istnieją specjalne komisje masowej wynalazczości i racjonalizacji. Dbają one o zgodne z prawem określanie wysokości wynagrodzeń, czuwają nad kolejnym i szybkim rozpatrywaniem projektów w biurach i wydziałach technicznych, a później — nad szybką realizacją przyjętych wniosków. Komisje w bardzo wielu wypadkach przychodzą z pomocą robotnikom pracującym nad wykonaniem swoich projektów, służąc im zawsze gdy tego potrzeba, techniczną pomocą i radą inżynierów czy techników - specjalistów.

M. A. P.

Tydzień Towarzystwa Przyjaźni POLSKO-RADZIECKIEJ

Co zrobiła Warszawa

W związku z tym pytaniem nasuwa się pewne wspomnienie, obraz, często w niedzielę w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej widziany na ulicach Warszawy. Mianowicie — auto. Zwykłe ciężarowe auto, wokół którego jednak grupowali się ludzie. Auto bowiem było ruchomym kioskiem, kolporterem wydawnictw radzieckich i Sp. Wyd. „Współpraca". W ten pomysłowy sposób, Oddział Stołeczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozsprzedał w okresie Miesiąca 3.980 egz. książek, nie licząc czasopism.

Ale to było w ubiegłym roku. A przecież w roku bieżącym Oddział Stołeczny wzmógł swą działalność. Świadczy o tym powstanie nowych kół Towarzystwa przy Uniwersytecie Warszawskim, przy Politechnice, przy gimnazjum i liceum księży Marianów, powołanie do życia trzech zarządów dzielnicowych — Pragi Centr., Śródmieścia i Woli.

Utarło się na ogół mniemanie, że cyfry są suche, że artykuł zawierający dużo cyfr jest nudny. Trudno jednak, mówiąc o wynikach czyjejś pracy, uniknąć cyfr. I właśnie wtedy cyfry nie są nudne. Nabierają wymowy i znaczenia. Dlatego, mówiąc o rezultatach pracy Oddziału Stołecznego nie podobna obejść się bez cyfr. Są one bowiem miernikiem, sprawdzianem tej pracy. A więc: w okresie ostatnich trzech miesięcy w stolicy odbyło się około 1.500 zebrań kół Towarzystwa, wyświetlono własną aparaturą 120 seansów filmowych, które zobaczyło 15.300 osób. Rozprowadzono (tylko w roku bieżącym) 5.000 referatów i broszur, 15.000 plakatów i sloganów propagandowych, 288.000 egz. gazety „Wolność", 96.000 egz. tygodnika „Przyjaźń".

Nie należy zapominać o pracy Komisji Kulturalno - Oświatowej, której członkowie przygotowali i wygłosili następujące referaty: w marcu — „Państwo a wyznania w Związku Radzieckim", w kwietniu— „Co dali Miczurin i Łysenko wsi radzieckiej", w maju — „Życie wsi radzieckiej" w czerwcu — „Życie i twórczość Puszkina" oraz „Lotnictwo Związku Radzieckiego".

Przyjrzyjmy się jeszcze wzrostowi ilości kół i członków Towarzystwa w Warszawie. W dniu 1.X.1948 roku było 316 kół grupujących 33.718 członków. Do dnia 5.VI br. liczba kół wzrosła do 694 a liczba członków do 90.500 osób, czyli ilość członków Towarzystwa w Warszawie powiększyła się o 268%. A przecież czyn Pustkowa znajduje nadal chętnych naśladowców i co dzień w szeregi członków Towarzystwa wstępują całe zakłady pracy czy załogi fabryk.

IV Zjazd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko -Radzieckiej wytyczy nowe drogi pracy, odkryje i usunie braki i niedociągnięcia w dotychczasowej działalności oraz ugruntuje podstawy do dalszego rozwoju Towarzystwa.

Lublin

STAN organizacyjny Oddziału Towarzystwa na terenie województwa lubelskiego przedstawia się następująco:

W ostatnim kwartale ubiegłego roku na obszarze województwa lubelskiego działało 159 kół z niespełna 17 tysiącami członków. W pierwszym kwartale r. b. zanotowano już 308 kół z pokaźną liczbą około 21.338 członków.

W drugiej połowie 1948 roku i w roku bieżącym TPPR zorganizowało w województwie lubelskim 2.006 odczytów dla blisko 256.000 słuchaczy.

Dla młodzieży wiejskiej urządzono 12 odczytów z przezroczami. W Lublinie wystawiono 12 gablotek z fotosami.

W Lublinie, Lubartowie, Radzyniu, Łukowie, Białej Podlaskiej, Parczewie, Chełmie Lub. i Zamościu zorganizowano wystawę p.t. „Rolnictwo ZSRR". Wystawę zwiedziło przeszło 7 tysięcy osób.

Kina objazdowe w pierwszym kwartale b.r. dały 487 seansów, filmy kin objazdowych zobaczyło ogółem 66 tysięcy widzów.

W styczniu b.r. zorganizowano wycieczkę do Muzeum Lenina w Poroninie w liczbie 175 osób. W skład wycieczki weszli pracownicy nauki, przodownicy pracy oraz delegaci najlepiej pracujących kół.

Oddział Wojewódzki urządzał również akademie i obchody.

W Lublinie zorganizowano 4 kursy języka rosyjskiego dla początkujących trwające po 3 miesiące. W najbliższej przyszłości zorganizowane zostaną kursy dla średnio-zaawansowanych i dla zaawansowanych.

Oddział Wojewódzki nie ma jeszcze dobrze zorganizowanych i sprawnie działających Oddziałów Powiatowych. Stąd pochodzą niedociągnięcia w pracy. Stan ten jednak poprawia się znacznie. Gdzie działalność oparto na czynniku obywatelskim a Zarządy Oddziałów lub Kół są aktywne — tam osiągnięcia są najpoważniejsze.

W planie na rok 1949, który był omawiany na Zjeździe Wojewódzkim w dniu 26.V. r. b., ustalono dalsze wytyczne pracy Oddziału Lubelskiego: przerzucenie się w pracy organizacyjnej na odcinek wiejski, współpraca z Ligą Kobiet, ZNP i ZMP, rozszerzenie prac kulturalno-oświatowych na teren wiejski, lepsze zorganizowanie pracy powiatów, dalszy rozwój kolportażu, opieka nad grobami żołnierzy radzieckich.

Delegaci IV Zjazdu, który odbył się w maju br. zobowiązali się do podjęcia intensywnej pracy, godnej wojew. lubelskiego, gdyż tutaj powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej w 1944 roku.

Do pracy postanowiono przystąpić tuż po Zjeździe, jeszcze w czerwcu, łącząc je z pozjazdową akcją sprawozdawczą delegatów.

S. S.

Kielce

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Kielcach, chociaż jeszcze nie obejmuje Radomia i Częstochowy, które są powiatami wydzielonymi, liczy już około 25.000 członków zgrupowanych w 285 kołach. Duże zainteresowanie Towarzystwem na terenie całego województwa wykazuje Związek Nauczycielstwa Polskiego, który postawił sobie za zadanie zorganizowanie we wszystkich szkołach kół, lub „kącików" przyjaźni polsko - radzieckiej.

Aktyw obywatelski i nauczycielstwo bierze czynny udział w akcjach odczytowych. Cyfra 137 odczytów wygłoszonych tylko w lutym br. nie jest wystarczająca, ale stanowi dobry początek.

Towarzystwo prowadzi kursy języka rosyjskiego w wielu miejscowościach. Kursy te istnieją już w Pionkach, Ostrowcu, Skarżysku Kamiennej, Starachowicach, w Kielcach przy OKZZ, przy kursach wieczorowych dla dorosłych i gimnazjach. Kursy języka rosyjskiego cieszą się znaczną frekwencją. Dlatego też w planie na rok 1949 Oddział Wojewódzki przewiduje znaczne powiększenie ich liczby.

Coraz intensywniej rozprowadzane są czasopisma Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które wśród społeczeństwa kieleckiego znajdują chętnych czytelników. Oddział kielecki rozprowadza ponad 10.000 egz. „Przyjaźni", ponad 2.700 egz. gazety „Wolność", ponad 2.000 „Wolnych Narodów" i kilkadziesiąt egzemplarzy „Materiałów Świetlicowych".

W związku z apelem robotników Pustkowa powstają coraz to nowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej: np: w Kielcach przy Obwodowym Urzędzie Pocztowym i Rejonowym Urzędzie Telefonicznym, przy hucie „Sława" oraz przy Sądzie Okręgowym.

Poza istniejącą biblioteką w Kielcach, została otwarta znacznie większa biblioteka Towarzystwa w Ostrowcu.

Powiat ten przeprowadził ekshumację zwłok 130 poległych żołnierzy radzieckich, składając je we wspólnej mogile na cmentarzu w Ostrowcu obok zbiorowego grobu rozstrzelanych w czasie okupacji Polaków.

S. S.

Szybki oddźwięk

Niedługo trzeba było czekać na oddźwięk zamieszczonego w nr 21 „Przyjaźni" apelu o zaofiarowanie książek polskich drukowanych alfabetem Braille'a dla niewidomego z ZSRR. Do Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wpłynął cenny dar wraz z równie cennym listem, którego treść przedrukowujemy:

„W związku z notatką w czasopiśmie „Przyjaźń" str. 15 pt. „List, który każdy powinien przeczytać", Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nr 7 przy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Bydgoszczy przesyła dar kol. Bulińskiego Maksymiliana zam. Bydgoszcz, ul. Jackowskiego nr 15-5 (Przegląd kwartalny Braille'a wydanie 3 rok, marzec 1928 nr 16) dla Kolienowa Władimira Iwanowicza zam. Stalingrad, ul. Donieckaja 37.

Aby pogłębić przyjaźń polsko-radziecką, wyrażamy najserdeczniejsze życzenie dostarczenia niniejszego „Przeglądu Kwartalnego" możliwie jak najszybciej oraz przesyłamy pozdrowienie z Polski dla bohaterskiego miasta Stalingradu i jej obrońców".

Szlachetnemu ofiarodawcy ob. Bulińskiemu Maksymilianowi z Bydgoszczy jak również Zarządowi Koła T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nr 7 przy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Bydgoszczy składamy w imieniu Kolienowa Władimira Iwanowicza, Zarządu Głównego Towarzystwa oraz redakcji „Przyjaźni" najserdeczniejsze podziękowanie.

Wrocław zawiadamia

ZARZĄD Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu zawiadamia, że z dniem 1 czerwca 1949 r. otwarta została w Legnicy przy ul. Środkowej 63, Rozdzielnia czasopism wydawanych i kolportowanych przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej: „Wolność", „Przyjaźń", „Wolne Narody" i „Materiały Świetlicowe".

Rozdzielnia obsługiwać będzie następujące powiaty: Legnica, Lublin, Legnica, Złotoria, Środa Śląska i Jawor.

We wszystkich sprawach dotyczących wyżej wymienionych powiatów prosimy się zwracać do Rozdzielni w Legnicy.

Czy pamiętasz?

26.VI.1712 — Na stoczni w Petersburgu spuszczony został na wodę pierwszy zbudowany tu okręt „Połtawa".

26.VI.1930 — Otwarcie XVI Zjazdu WKP(b).

26.V 1941 — Zginął Bohater Związku Radzieckiego, N. Gastełło.

26.VI.1945 — Podpisanie Karty O.N.Z.

27.VI.1905 — Początek powstania na pancerniku „Potiomkin".

27.VI.1945 — Głównodowodzący wszystkimi siłami zbrojnymi ZSRR, J. Stalin mianowany został Generalissimusem Związku Radzieckiego.

30.VI.1648 — Początek podróży jakuckiego kozaka S. Deżniewa, pierwszego Europejczyka, który przebył Cieśninę Beringa.

30.VI.1941 — Gen. Sikorski zawiera umowę z ZSRR.

1.VII.1862 — Otwarcie Państwowej Publicznej Biblioteki w Moskwie (obecnie Państwowa Biblioteka ZSRR im. W. I. Lenina).

1.VII.1889 — Urodziła się znana rzeźbiarka radziecka W. Muchina.

2.VII.1916 — W. Lenin kończy książkę „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu".

Puszkin i jego utwory na ekranie

Stopięćdziesięciolecie urodzin Aleksandra Puszkina kinematografia radziecka upamiętnia dokumentarnym filmem biograficznym, poświęconym życiu i twórczości tego wielkiego poety. Film opracowali reżyserzy S. Bubrik i W. Wikołaj. Film o Puszkinie wywołał entuzjazm widzów zarówno dzięki swym walorom estetycznym jak — znakomicie środkami sztuki filmowej przeprowadzonej opowieści o drodze twórczej poety.

Życie i światopoglądowa ewolucja poety stają się bardziej zrozumiałe i bliskie. Oto Moskwa. Miasto urodzenia poety. Oto Carskie Sioło. Tu Puszkin próbuje po raz pierwszy swych poetyckich zdolności.

Kaukaz, którego majestatyczne piękno Puszkin pierwszy odkrył dla poezji; oto Krym, Besarabia i jej stolica — Kiszyniów. Tu Puszkin spotyka dekabrystów.

Wieś Michajłowskoje. Tu poeta kończy „Eugeniusza Oniegina"; kreśli pierwsze zdania „Borysa Godunowa". I znów Moskwa... Wiersze rozpłomienione ogniem buntu. Słowa, które Lenin obrał za dewizę gazety „Iskra"., — „z iskry rozgorzeje płomień..."

Postać Puszkina nie po raz pierwszy ukazuje się na srebrnym ekranie. Po wojnie wyświetlany był na naszych ekranach przedwojenny film radziecki poświęcony młodym latom poety pt. „Młodość poety". Poza tym sylwetka Puszkina ukazuje się na ekranie lub mówi się o nim w takich radzieckich filmach biograficznych jak „Lermontow", „Glinka", „Bieliński". Przypominają o twórczości wielkiego poety filmy, których scenariusze były mniej lub więcej udanymi przeróbkami jego utworów. Po utwory Puszkina sięgają nie tylko Rosjanie. Przerabiają jego poematy, dramaty i opowieści Amerykanie („Czarny Orzeł" z Rudolfem Valentino w roli Dubrowskiego), Niemcy („Córka pocztmistrza"), Francuzi („Pikowa Dama"), poszukując jednak raczej nie wielkich walorów piękna, myśli i uczuć lecz... frapującej a nawet sensacyjnej treści.



Pełna siły i wyrazu scena z filmu pt. „Dubrowski", osnutego na tle znanej powieści Puszkina o tymże tytule.

Filmów, osnutych na tle utworów Puszkina, nakręcono w różnych wytwórniach na całym świecie — kilkadziesiąt. Lecz do najbardziej udanych, zgodnych z duchem jego całej twórczości należy radziecki film „Dubrowski", nakręcony w 1936 r. przez reżysera A. Iwanowskiego.

L. RUBACH

Uczmy się rosyjskiego

АРАП [1] ПЕТРА ВЕЛИКОГО

В [2] числе [2] молодых людей, отправленных Петром Великим в чужие края для приобретения [3] сведений [4], необходимых [5] государству[6] преобразсваннсму [7]. находился его крестник, арап Ибрагим. Он обучался в Парижском всенном училище [8], выпущен был капитаном артиллерии, отличился[9] в испанской войне и тяжело[10] раненый, всзвратился[11] в Париж. Император посреди обширных[12] своих трудов не переставал осведомляться[13] о своем любимце[14] и всегда[15] получал[16] лестные[17] отзывы[18] насчет[19] его успехов[20] и поведения[21] Пётр был очень[22] им доволен и неоднократно звал[23] его в Россию . . .

Однажды Ибрагим был у выхода[24] герцога[25] Орлеанского. Герцог, проходя мимо его, остановился[26], вручил ему письмо[27], приказав прочесть на досуге[28]. Это было письмо Петра первого . . .

Это письмо тронуло[29] Ибрагима до глубины сердца. С той минуты участь[30] его была решена[31]. На другой день он об'явил регенту свое намерение[32] немедленно[33] отправиться[34] в Рссию. . . Регент обещал ему отставку и написал обо всём русскому царю. . .

Ибрагим скоро собрался в дорогу. , .

Путешествие[35] не показалось ему стсль ужасно[36], как он того ожидал[37]. Нечувствительным образом очутился он на русской границе.

Осень уж наступила. . .

1) abisyńczyk, murzyn (Tu — mowa o pradziadzie Puszkina po linii macierzyńskiej); 2) w liczbie; 3) zdobycia; 4) wiadomości; 5) niezbędnych; 6) państwu; 7) przekształconemu, zreformowanemu; 8) szkole; 9) odznaczył się; 10) ciężko; 11) wrócił 12) rozległych; 13) dowiadywać się; 14) faworycie; 15) zawsze; 16) otrzy-mywał; 17) pochlebne; 18) opinie; 19) w sprawie, co do; 20) tut: postępów; 21) zachowania się; 22) bardzo; 23) wzywał; 24) wyjścia (dworskiego); 25) księcia; 26) zatrzymał się; 27) list; 28) w wolnej chwili; 29) wzruszyło; 30) los; 31) zdecydowana; 32) zamiar; 33) natychmiast; 34) wyruszyć; 35) podróż; 36) straszne, okropne; 37) oczekiwał.

A a — А а
B b — Б б
C c — Ц ц
D d — Д д
E e — Э э
F f — Ф ф
G g — Г г
Ch ch — Х х
I i — И и
J j — И й
K k — К к
Ł ł — Л л
M m — М м
N n — Н н
O o — О о
P p — П п

R r — Р р
S s — С с
T t — Т т
U u — У у
W w — В в
Y y — Ы ы
Z z — З з
Ż ż — Ж ж
Cz — Ч ч
Sz — Ш ш
Szcz — Щ щ
Je — Е е
Ju — Ю ю
Ja — Я я
znak zmiękczenia Ъь

start i meta

Nauka w służbie radzieckiej kultury fizycznej



Tytuły mistrzów Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych zdobyli w r. b. N. Boczarowa (Kijów) i W. Czukarin (Lwów). Jak widać na zdjęciu, oboje są ze zdobytych nagród ogromnie zadowoleni.

AD wejściem do Instytutu Wychowania Fizycznego im. J. Stalina jest wykuta w murze podobizna orderu Lenina. Tym najwyższym w Związku Radzieckim odznaczeniem nagrodzony został Instytut Moskiewski za wybitne zasługi w krzewieniu kultury fizycznej.

Jeszcze trwała obca interwencja, jeszcze młode państwo radzieckie walczyło o swój byt, kiedy Lenin w 1920 roku podpisał dekret o powołaniu Państwowego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.



Lekcja boksu w Centr. Inst. Kultury Fizycznej im. Stalina w Moskwie.

W chwili powstania brak było podręczników, brak pomocy naukowych, brak jakiegokolwiek naukowego dorobku w dziedzinie kultury fizycznej. Równolegle więc z szkoleniem pierwszych pedagogów pracowano intensywnie aby przygotować pomoce naukowe, rozpoczęto też prace naukowo-badawcze. Obecnie jest już jedenaście instytutów i przeszło 30 liceów wychowania fizycznego w ZSRR. Jednak Instytut Moskiewski pozostał centrum badawczej i naukowej pracy.

Instytut posiada dwa wydziały — pedagogiczny i sportowy.

Wydział pedagogiczny szkoli wykładowców wyższych uczelni wychowania fizycznego. Szkolenie trwa cztery lata — dąży do jak najpełniejszej wszechstroności.

Wydział sportowy szkoli trenerów-pedagogów. Oprócz ogólnego wyszkolenia absolwenci na trzecim i czwartym roku specjalizują się w jednej lub kilku dyscyplinach. Absolwenci tego wydziału pracują nie tylko jako wykładowcy ale również zajmują się pracą trenerską w zrzeszeniach i klubach.

Instytut charakteryzuje wysoki poziom pracy naukowej. Wszystkie zagadnienia związane z uprawianiem sportu i upowszechnieniem kultury fizycznej są przedmiotem badań naukowych, wykluczając tak charakterystyczne dla kapitalistycznego sportu pseudo-naukowość i improwizację.

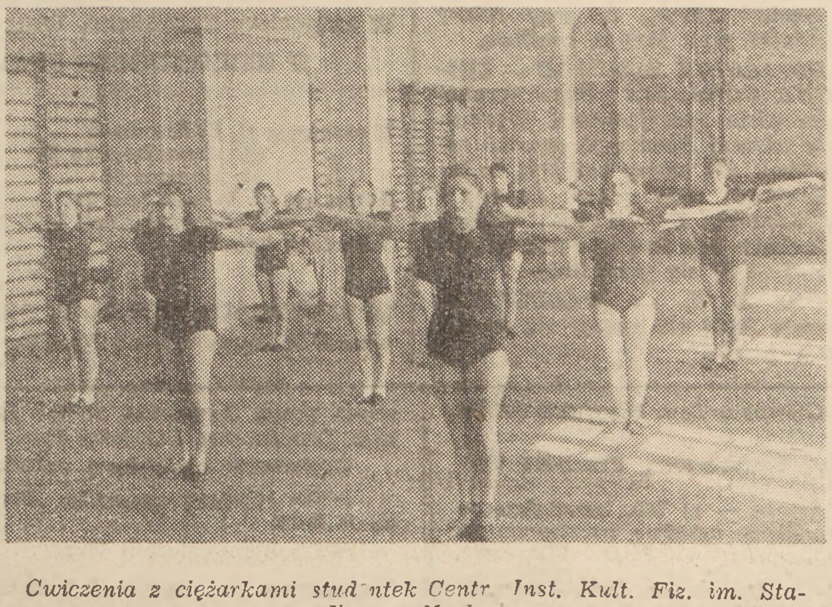
Lekarze i psychologowie, fizycy i fizjologowie badają w sposób naukowy, skuteczność różnych stylów, metody treningów, sposób odżywiania się itd. W ten sposób — ciągle kontrolując i podając rewizji już osiągnięte—radziecka nauka aktywnie współdziała w tworzeniu mocnych podstaw powszechnej socjalistycznej kultury fizycznej i zarazem rekordowych osiągnięć radzieckich.

Obok wspomnianych dwóch wydziałów istnieje przy instytucie dwuletnia szkoła trenerska. Wysokiej klasy sportowcy nabywają teoretyczne wiadomości, które są potrzebne aby zostać trenerem w swojej sportowej specjalności.

Instytut wyszkolił dotychczas około 9.000 pedagogów i trenerów. Są wśród nich mistrzowie świata, Europy i ZSRR — Maria Isakowa, Mikołaj Korolew, Ozolin i Sewriukowa. Na każdych większych zawodach — wśród mistrzów i zwycięzców spotkać można absolwentów Instytutu. Setki absolwentów w szeregach Armii Radzieckiej odznaczyło się w czasie wojny — i otrzymało najwyższe odznaczenie. Tysiące wychowuje sowieckich sportowców na całym ogromnym terytorium Związku — aktywnie szkoli nowe kadry sowieckich sportowców.

Ogólna ilość godzin poświęconych poszczególnym przedmiotom:

Teoria:	
Pedagogika	180 godz.
Języki obce	280 „
Anatomia	210 „
Nauka o zapobieganiu nieszcz. przypadkom	30 „
Fizjologia	230 „
Teoria i historia w. f.	340 „
Chemia	100 „
Kontrola lekarska	60 „
Higiena	120 „
Psychologia	140 „
Razem	2080 godz.
Praktyka:	
Specjalizacja sportowa	660 godz.
Zajęcia ćwicz. trening.	840 „
Gimnastyka	480 „
Lekkoatletyka	240 „
Narciarstwo	260 „
Gry	280 „
Pływanie	220 „
Szermierka	120 „
Boks	60 „
Zawody sportowe	540 „
Gimnastyka	140 „
Alpinistyka	60 „
Praktyka pedag.	432 „
Przysposobienie wojsk.	360 „
Razem	4662 godz.



Cwiczenia z ciężarkami studentek Centr. Inst. Kult. Fiz. im. Stalina w Moskwie.

Uwaga, Czytelnicy!

Rozwiązanie konkursu „Szukamy właścicieli zagubionych przedmiotów" — w następnym numerze.

Tydzień w sporcie

LIPP STARTUJE O CHOROBIE

Startując pierwszy raz po dłuższej chorobie Lipp osiągnął w ramach zawodów Tallin — Tartu 47,16 m. w rzucie dyskiem, 15,4 sek. w biegu na 110 m. z płotkami i 15 m. 63 cm. w rzucie kulą — co jest najlepszym w tym roku europejskim wynikiem.

W ramach tych zawodów E. Beetynsme wygrał 1500 m. w 3.58,8 i 800 m. w 1:55,9.

W Tbilisi (Tyflisie) Sanadze przebiegł 100 m. w 10,5 sek.

CZESI NA REWANŻOWYM SPOTKANIU W MOSKWIE I LENINGRADZIE

Dwa lata temu gościli radzieccy pływacy w Pradze — wygrywając zarówno konkurencje pływackie jak i piłkę wodną. Obecnie pływacy Czechosłowacji wyjechali na rewanżowe spotkanie do Moskwy i Leningradu.

NOWY REKORD ZSRR W TRÓJBOJU

W Moskwie na stadionie „Dynamo" podczas zawodów lekkoatletycznych pn. „Dzień wieloboiów", Aleksandra Czubina ustanowiła nowy rekord ZSRR w trójboju, uzyskując 2.649 pkt., a więc o 144 pkt. lepiej od dawnego rekordu, również należącego do niej.

Czudina uzyskała następujące wyniki: 100 m. — 12,6 sek., pchnięcie kulą — 12,71 m., skok wzwyż — 1,55 m.

DWA REKORDY LEKKOATLETYCZNE ZSRR

Reprezentacyjna sztafeta moskiewskiego „Dynamo" ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego w biegu rozstawnym 10 × 1.000 metrów. Uzyskany wynik — 25:55,4 min. jest o 22 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu, należącego do sztafety CDKA. Wynik ten osiągnięty przez sztafety klubowe jest specjalnie cenny — przeciętny wynik biegów wynosi 2 min. 32 sek.

Drugi rekord ZSRR ustanowiła sztafeta żeńska CDKA w biegu 5 × 500 m. wynikiem 6:42 min.

Pomyśl, a zgadniesz

SZYFROGRAM OBRAZKOWY



Odgadnąć znaczenia poszczególnych obrazków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się przy nich, a następnie wypisać wszystkie litery według kolejności odpowiadających im liczb i odczytać rozwiązanie. „Geala" —Brodnica.

ARYTMOGRAF

1, 16, 2, 22, 7 — 8, 15, 14; 22, 19, 12, 2 — 10, 2, 22, 13, 2, 22, 9, 11, 2, 22, 12, — 10, 8 — 16, 23, 2, 3, 16 22, 11 — 14, 8, 1, 16, 2, 22, 9, 11, 2 — 24, 21, 6 — 20, 5, 9, 16, 3, 18,, 11, 2, 22; 13 — 11, 5, 7, 9, 8 — 4, 2, 18, 17; 22, 14, 5, 23, 19, 11, 2, 22 — 14, 16, 22, 19, 16, 21.

Przy użyciu klucza pomocniczego zastąpić powyższe liczby odpowiadającymi im literami i odczytać rozwiązanie.

Klucz pomocniczy:

19, 18, 8, 17, 2, 10, 15, 14, 8, 1 = Bohaterskie miasto radzieckie;

13, 2, 7, 19, 11 = Stolica Białoruskiej S.R.R.

23, 6, 8, 1, 21, 23, 5, 19, 18, 5, 11 = Miasto portowe ZSRR na Dalekim Wschodzie;

11, 25, 12, 24, 21, 19, 16, 22, 23 = Miasto nad Wołgą;

17, 2, 20, 20 = Słynny lekkoatleta radziecki, mistrz dziesięcioboju;

9, 16, 22, 9, 4 = Przedstawiciel jednej z narodowości słowiańskich;

1, 3, 24 = Drzewo iglaste.

S. Urbanik — Opole

Rozwiązanie zadań wraz z załączonym kuponem rozrywkowym nadsyłać należy w terminie 10-ciodniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe".

Za dobre rozwiązanie **przynajmniej jednego** z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

5 nagród książkowych

NAGRODY AUTORSKIE

za najlepsze zadania, zamieszczone w m-cu maju 1949 r., otrzymują:

1. **Władysław Staszczyński** — Wrocław, ul. św. Wincentego 23. m. 5 — za arytmograf obrazkowy w nr. 19.
2. **Antoni Ożarowski** — Kielce, ul. Focha 47 m. 20 — za logogryf w nr 18.
3. **Zdzisław Borowik** — Łódź, ul. Piotrkowska 8 m. 11 — za krzyżówkę w nr 20.
4. **Edward Płociński** — Poznań, ul. Rokossowskiego 35 m. 4 — za logogryf w nr 21.
5. **Feliks Zbierski** — Środa Wlkp., ul. 20 października 21 — za skakankę w. nr 17.

„PRZYJAŹŃ"
Kupon rozrywkowy
Nr 25

Między przyjaciółmi

ZW. ZAW. PRAC. LEŚNYCH — TARNÓW. List Panów przekazaliśmy księgarni Towarzystwa, gdyż sami nie załatwiamy tych spraw.

OB. MICHAŁ PRZYBYSZ — SANDOMIERZ. Dziękujemy za nadesłane sprawozdanie. Zamieścimy je w jednym z najbliższych numerów.

OB. A. BUCHWALTER—DZIERŻONIÓW. „Pionierską Prawdę", jak również wszelkie inne czasopisma może Pani zaprenumerować przez Sp. Wyd. „Współpraca" Warszawa, Ratuszowa 21. W nr. 24 „Przyjaźni" znajdzie Pani dokładne dane, co do warunków prenumeraty. Prośbę Pani, co do zamieszczania rosyjskich tekstów piosenek, jak również, co do zamieszczenia piosenki z filmu „Pieśń Tajgi", postaramy się w miarę możności spełnić.

OB. PK. KRAKÓW. Nowelka Pani jest b. interesująca i być może, że wykorzystamy ją w naszym piśmie. Łączymy pozdrowienia.

OB. SNARSKA MAGDALENA — GDAŃSK. List Waszego miłego grona przekazaliśmy w odpowiednie ręce. Zostanie on przesłany do jednej ze szkół radzieckich.

OB. MAŁEK MIECZYSŁAW — GLIWICE. Poszczególnych adresów młodzieży radzieckiej nie możemy Panu podać. Korespondencję może Pan nawiązać za naszym pośrednictwem, przez przesłanie na nasze ręce listu do młodzieży w ZSRR.

ZARZ. WOJ. TPPR. WROCŁAW. Dziękujemy za systematyczne nadsyłanie wiadomości o Waszej pracy. W miarę możności wykorzystujemy je. Jeżeli chodzi o honoraria dla ob. Wojnicza, to komunikujemy, że za wzmianki zamieszczone dotychczas w „Przyjaźni" przesyłaliśmy honoraria osobom, których nazwiskami nadesłane wzmianki były podpisane. Oczywiście w przyszłości uwzględnimy Waszą prośbę. Prosimy jednak, by objętość przesyłanych sprawozdań nie przekraczała 1 strony maszynopisu, gdyż chcielibyśmy w naszej kronice Towarzystwa zamieszczać w miarę możności informacje wszystkich oddziałów TPPR., a przy takiej objętości prac jest to możliwe.

OB. JANION ROMUALD — ZIELONA GÓRA. List Pana sprawił nam wiele przyjemności. Wprawdzie wiersza Pana wykorzystać nie możemy, ale mamy nadzieję, że jeżeli zechce Pan pisać do nas o działalności Koła TPPR., którego członkiem Pan jest to nasza współpraca ułoży się pomyślnie.

OB. Z. B. — WAŁBRZYCH. Wiersz Pana nie nadaje się do naszego pisma.

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za:... egz. tyg. „Przyjaźń" od dnia...." lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Warszawa Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, Al Stalina nr 14 tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III)), tel. 71-98.

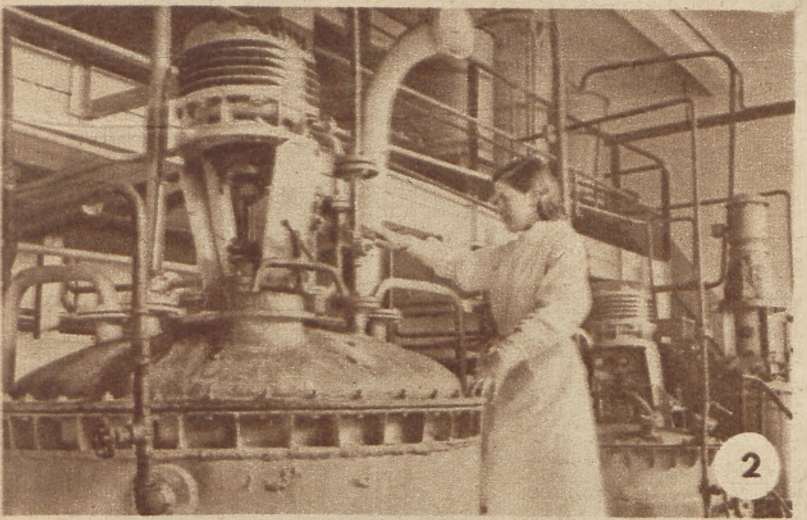
Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz od 8 — 16, w soboty w godz od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni S. W. O. — „Czytelnik" — Marszałkowska 3 B—79643

PACHNĄCE FABRYKI



1



2

Czy któraś z miłych czytelniczek, przystając przed wystawą sklepu kosmetycznego lub stwierdzając, że zapach perfum tej pani która przeszła obok był miły, zastanowiła się nad tym, jak produkuje się tę przyjemną ciecz, wypełniającą buteleczki o wytwornych kształtach? Oczywiście, aby perfumy wywoływały przyjemne wrażenie, muszą spełniać zasadniczy warunek: muszą być dobre.

Warunek ten spełniają całkowicie wyroby leningradzkich fabryk perfumeryjnych. Leningrad bowiem stanowi centrum przemysłu perfumeryjnego ZSRR i produkuje ponad 100 różnych gatunków perfum.

1. Wystarczy otworzyć jedną z tych pięknych butelek, by wokoło rozeszła się subtelna woń kwiatów, które najbardziej lubimy: fiołków, róż, konwalii.

2. Wejdźmy do jednego z oddziałów fabryki perfum „Lenaromat" w Leningradzie. Jest to wielkie przedsiębiorstwo syntezy chemicznej sztucznych ciał aromatycznych.

Oto moment napełniania kotła reaktora surowicą.

3. Ta miła panienka uśmiecha się na myśl ile przyjemności przyniesie ludziom jej praca, dzięki której cenny płyn zostanie przeniesiony z transportera do butelek.

4. „Złota jesień" — prawda, jaka to miła nazwa. Równie miły jest zapach wody kolońskiej noszącej tę nazwę. Produkuje ją fabryka nr. 4. Oto oddział fabryki, z którego opakowane już butelki wędrują do sklepów kosmetycznych.

5. Perfumeryjny oddział fabryki nr. 4 produkuje 26 gatunków perfum i 33 wody kolońskiej. Wśród nich znajdują się gatunki długotrwałe. Do takich należą perfumy „Jubiliejnyje", wyprodukowane 11 lat temu. Te właśnie „odstałe" już flakony przegląda uważnie brakowniczka Nina Żukowa.

6. Trudno jest wybrać, gdy się ma tak duży wybór, jak w specjalnym magazynie wyrobów perfumeryjnych fabryk leningradzkich.

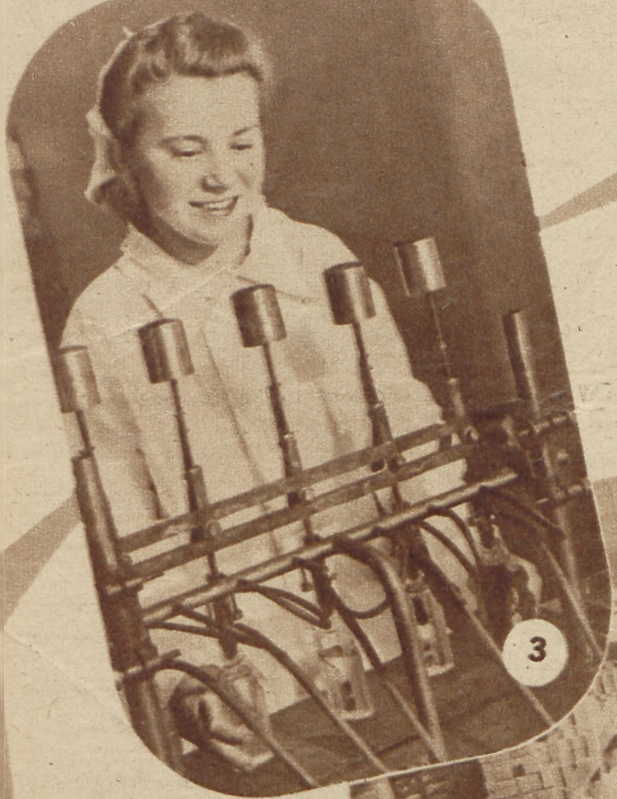
7. Jednym z najmilszych upominków jest bezsprzecznie buteleczka dobrych perfum czy wody kolońskiej w takim oto wytwornym opakowaniu.



5



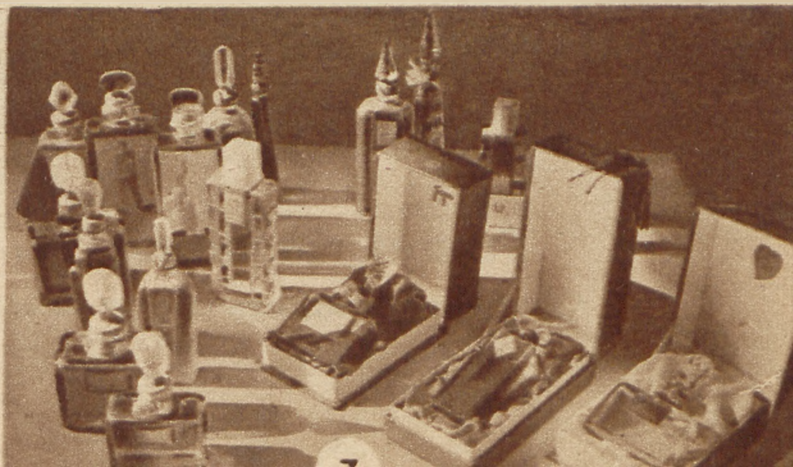
6



3



4



7



Portret rzeźbiarki W. I. Muchinej pędzla M. W. Nesterowa

Obraz ten znajduje się w zbiorach Państwowej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie